# GAZETA POLSKA CHICAGO

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 5. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 1-go Lutego, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



# Wiadomości Zagraniczne.

**Nowy cesarz chiński.**

LONDYN, 26 stycznia. — Cesarz chiński Kwang Su, przyjaźnie usposobiony względem Ameryki, Anglii i Japonii, i jeden z najpostępowszych monarchów chińskiego cesarstwa, zmuszony został do abdykacyi, a to wskutek spisków różnych, jakie przeciw niemu w ostatnich latach organizowano.

Cesarzowa wdowa była, jak zwykle, główną sprężyną tego ostatniego spisku, a politycy upatrują, że popierały ją w tych usiłowaniach Rosya i Francya. Plan zdetronizowania cesarza chińskiego dawno już postanowiono, nie było wszakże chwili odpowiedniej do wykonania go, aż dopiero teraz, gdy Anglia, mając ręce związane, zajęta jest tylko wojną transwaalską.

Według korespondenta w Szangaj, dokument abdykacyjny ogłoszony został w zeszłą jeszcze środę. W edykcie tym cesarz chiński dziękuje cesarzowej wdowie za wszelkie otrzymane od niej łaski. Następcą po Kwang Su ma być 9 letni syn księcia Tuan, ale faktyczną rządczynią Chin będzie cesarzowa wdowa, która zresztą i za poprzedniego cesarza wielki wpływ na politykę rządu wywierała.

Ojciec nowego cesarza należy podobno do wielkiego tajnego towarzystwa, szeroko rozgałęzionego w prowincyach Chihli, Szangtung i Honen, a które znane jest z wrogiego występowania przeciw różnym chrześcijańskim misyonarzom.

Wskutek zmian zaszłych tak niespodziewanie, w Londynie panuje przekonanie, iż Rosya i Francya poprą zapewne tę zmianę, a jako dowód słuszności tego przypuszczenia zaznaczają fakt, iż flota franuska przybyła właśnie do Pekinu, rosyjska zaś w Port Arthur i innych miejscowościach zdaje się być gotową na nieprzewidziane wypadki. A także niedalekie od prawdy jest twierdzenie, iż w spisku tym poselstwa rosyjskie oraz francuskie wcale nie dwuznaczną odegrać musiały rolę.

Jako przyczynę upadku cesarza Kwang Su, podają tutaj przyjazne usposobienie tegoż do Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii. To podobno zrobiło cesarzowi bardzo wielu nieprzyjaciół, i starali się oni wszelkimi siłami dopomódz cesarzowej do wypełnienia jej zdradzieckich planów.

* * *

**Ruchy wojsk rosyjskich.**

ODESSA, 26 stycznia. — W miesiącach letnich urządza Rosya manewry na wielką skalę, i to w obecności samego cesarza i wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. W manewrach wezmą udział wojska konsystujące w okolicy Moskwy pod dowództwem księcia Sergiusza Aleksandrowicza i z wojsk okręgów kijowskiego i odeskiego pod wodzą ministra Kuropatkina.

Rosya wyda też 3 miliony rubli na ufortyfikowanie portów Arthur i Władywostok.

* * *

**Matka cesarzowej Wiktoryi umarła.**

DREZNO, 26 stycznia. — Księżna wdowa Szlezwig-Holsztynu, matka cesarzowej Augusty Wiktoryi, umarła wczoraj po dłuższej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Z powodu żałoby, odłożono wielkie uroczystości urodzin cesarza Wilhelma.

**Powiększenie floty niemieckiej.**

BERLIN, 26 stycznia. — Rada państwa przyjęła projekt powiększenia floty. W projekcie tym jest mianowicie, że liczba okrętów wojennych ma być podwojoną, a nadto wybudowanych ma być sześć wielkich i siedm małych krążowników. Budowa tylu nowych okrętów wojennych pociągnie za sobą oczywiście olbrzymie koszta, które pokrywane będą corocznie z budżetu. Zwiększą się też i wydatki roczne utrzymania floty, a te pokrywane będą za pomocą pożyczek.

* * *

**Zamknięto klasztor.**

PARYZ, 25 stycznia. — Wyższy trybnał sądu wydał dzisiaj wyrok w procesie przeciw katolickiemu zakonowi Asumpcyonistów, rozpoczętym w poniedziałek. Każdy z zakonników skazany został na zapłacenie 16 franków kary, a nadto trybunał orzekł, że zakon zostaje zniesiony. Klasztor i budynki opieczętowano. Assempcyonistom dowiedziono, iż spiskowali przeciw bezpieczeństwu republiki.

* * *

**Nieznany okręt się rozbił.**

ST. JOHNS, N. F., 26 stycznia. — Odebrano tutaj wiadomość, że wielki okręt niewiadomej nazwy, prawdopodobnie amerykański, rozbił się przy Foxtail Point, w zatoce St. George.

Na pokładzie rozbitego okrętu nie dostrzeżono nikogo, ani też nie zauważono żadnych łodzi na okręcie. Zabrane one zostały widocznie przez rozbitków, lecz nie wiadomo czy udało się im wyratować, gdyż w czasie rozbicia się okrętu, panowała wielka burza, tak, że ani o wysłaniu ratunku myśleć nie było można. Okręt całkiem zatonął.

* * *

**Nie przyjdzie do połączenia.**

CARACAS, Wenezuela, 26 stycznia. — Pogłosce, jakoby Wenezuela miała zamiar połączyć się z Columbją iEquadorem, przeczą tutaj urzędowo.

* * *

**Tołstoj znowu zachorował.**

WIEDEN, 26 stycznia. — Donoszono przed paru dniami, że w zdrowiu Tołstoja następuje stałe polepszenie, i że sławny pisarz jest na drodze do wyzdrowienia. Tymczasem dzisiejszy numer gazety "Nowoje Wremja" donosi, że stan zdrowia wielkiego pisarza i filantropa jest bardzo niebezpieczny, prawie, że nie zapowiadający nadziei polepszenia. Do poprzedniej choroby przyłączyła się influenza, bezsenność i wielkie osłabienie. Lekarze mało mają nadziei, czy utrzymają pacyenta przy życiu.

**Zmiana systemu szkolnego.**

BERLIN, 26 stycznia. — W systemie szkolnym w Niemczech zaprowadzone zostaną pewno wielkie zmiany, proponowane są one bowiem przez samego cesarza Wilhelma. Cesarz chce aby szkoły przygotowywały uczniów do praktycznego życia, aby więc studenci w szkołach nie tracili czasu na nauce języków starożytnych, gdyż to dzieje się ze szkodą dla innych przedmiotów. Zmiany te zaprowadzone zostaną jeszcze w bieżącym roku.

* * *

**Skutki strajku w Czechach.**

FRANKFURT nad Menem, 26 stycznia. — Strajk górników w kopalniach węgla w Czechach trwa w dalszym ciągu i wskutek tego okazał się zupełny brak węgla. Liczne fabryki w Merembergii musiały zaprzestać pracy, ponieważ zabrakło im węgla. Toż samo i w fabrykach saskich zaprzestano pracować dla tych samych powodów. Kopalnie zaś saskie i szląskie nie mogą dostarczyć węgla potrzebnego, choćby chciały. Jeżeli strajk potrwa dłużej, ucierpią na tem także koleje i zakłady oświetlenia.

* * *

**Rząd niemiecki zmiękł nieco.**

BERLIN, 26 stycznia. — Uporczywie krąży wieść iż rząd niemiecki cofnął rozkaz ograniczający napływ robotników polskich z Królestwa i Galicyi, szukających pracy w granicach państwa niemieckiego. Zawdzięczać to pono należy partyi agraryuszów, która widząc brak robotnika przy każdorocznych żniwach, starała się o robotnika zagranicznego. Obieżysasom, jak tu nazywają tych polskich robotników, nie wolno wszakże pozostawać w Niemczech na dwa tygodnie przed nowym rokiem.

* * *

**Chcieli spalić chiński teatr.**

VANCOUVER, B. C., 26 stycznia. — Onegdajszej nocy podłożyli niewyśledzeni sprawcy ogień pod teatr chiński w czasie, gdy znajdowało się w nim około 400 chińczyków, obecnych na przedstawieniu. Szczęściem policyant spostrzegł ogień dość wcześnie i przeszkodził katastrofie, przywoławszy straż ogniową.

* * *

**Japonia przygotowuje się do wojny.**

PETERSBURG, 27 stycznia. — Z wiarogodnego źródła przychodzi wiadomość, że Japonia jest już zupełnie przygotowaną do wojny z Rosyą, i że obecnie japońscy mężowie stanu starają o zawarcie przymierza zaczepno odpornego pomiędzy Japonią, Wielką Brytanią i Chinami.

Japonia widocznie niechętnie patrzy na postępy Rosyi w Chinach i pragnęłaby sparaliżować rosyjski najazd na Azyę, a chcąc zaś tego dokonać, proponuje założyć w Pekinie akademię wojskową, gdzieby japońscy oficerowie wykładali chińskim sztukę wojowania. Propozycya ta przyjętą podobno zostanie pomimo, że sprzeciwiają się jej Rosya, Francya i Niemcy.

Ruch też panuje niezwykły w arsenałach japońskich. Zarówno armia jak i flota japońska ulepszone znacznie zostały, tak, że nawet Mikado jest zadowolony zupełnie pod tym względem.

Czego chce Japonia? Oto jednem z głównych żądań będzie, oddanie Japonii pewnego terytoryum na Korei, i o tę zdobycz Japonia stara się już czas dłuższy, ale w sposób, któryby Rosyi zbytnio nie podrażnił; równocześnie zaś przygotowuje się do wojny.

Japońska prasa zachowuje się więcej niż prowokująco wobec Rosyi. W ostrym tonie napada na rząd rosyjski, krytykuje podstępny plan najazdu na Afganistan, a właściwie gromadzenie wojsk rosyjskich na granicy afganistańskiej. Rosya zaś jakby ignorując te głosy, stale dąży do wzmocnienia swego wpływu na wschodzie, a do osłabienia wzrastającej w siłę Japonii. Nie odważa się jednakże na krok stanowczy, zdaje się czekać, albo aż kto inny wojnę zacznie, albo też i upadku Anglii, który dyplomaci rosyjscy przewidują. Po co zresztą Rosya ma rozpoczynać pierwsza wojnę. Zna ona dobrze usposobienie krajowców Indyjskich, wie, że tam zapalić się może lada chwila pierwsza pochodnia przeciw Anglii — a to przekonanie jej wystarcza zupełnie.

Jak się zachowuje Japonia wobec tego? Oto wojska wszystkie trzyma w pogotowiu. Najlepsze okręty wojenne ma w swych portach albo w pobliżu miejsc, w których nastąpić może pierwsze starcie.

* * *

**Rosyjska eskadra na morzu Śródziemnem.**

MOSKWA, 27 stycznia. — Rosyjska admiralicya naznaczyła admirała Biriliew komendantem nowej eskadry rosyjskiej, która utworzoną zostanie na wodach morza Śródziemnego.

* * *

**Religijne zamieszki we Francyi.**

PARYZ, 27 stycznia. — Wyrok na Asumptionistów nie przebrzmi tak bez echa jak się tego spodziewano i gotów na Francyę sprowadzić groźną zawieruchę.

Skazanych wyrokiem sądu, na rozwiązanie zgromadzenia, odwiedził arcybiskup Paryża, kardynał Richard i nie skąpił słów pociechy.

Kardynał zjawił się w kaplicy ojców zupełnie niespodzianie i zastał ich pogrążonych w modlitwie. Udał się następnie do lokalu redakcyjnego wydawanej przez pobożnych ojców gazety "La Croix", która ogromnie ostro występuje przeciw rządowi i redaktorom takowej powiedział, żeby nie ustawali w pracy a on, postara się o to, by praca ta pożądany odniosła skutek.

* * *

**Serbia reorganizuje armię.**

WIEDEN, 27 stycznia. — Z Serbi nadchodzą nader interesujące wiadomości. Skupczyna (parlament serbski) energicznie zajął się wieloma sprawami wielkiej wagi, a przedewszystkiem pracuje nad reorganizacyą armii i postawieniem takowej na stopie niemal wojennej. Ministeryum wojny zamówiło w Niemczech znowu 45 milionów nabojów, które zostaną natychmiast rozdzielone pomiędzy wojsko różnych garnizonów.

* * *

**W Chinach zanosi się na rewolucyę.**

LONDYN, 28 stycznia. — Specyalny telegram z Szangaj donosi, iż abdykacya cesarza Chin wywołała ogromną sensacyę w Japonii, gdzie wszystkiego się spodziewano, ale nie takiej nagłej zmiany. Zarówno w Japonii wierzą mocno, iż Rosya odegrała w tym coup d'etat wcale nie drugorzędną rolę.

Chińska cesarzowa wdowa usunęła ze stanowiska głównego komenderującego wojsk chińskich, a to z przyczyny, iż wyraził on podobno swe niezadowolenie ze zmiany rządu. Pousuwani też zostali różni inni wysocy urzędnicy, aby zaś nie dopuścić do rozruchów, przedsięwzięto wszelkie ostrożności, a nawet wojsku wydano ostre naboje.

Wnętrze Chin jest do najwyższego stopnia wzburzone, a postępowsi Chińczycy zwracają się do amerykańskiej, brytyjskiej i japońskiej legacyi z prośbą o interwencyę, aby przywrócono byłego cesarza do władzy.

Z Szangaj donoszą takoż, iż bogaci kupcy wysłali do Pekinu petycyę podpisaną przez 1200 kupców, a zwróconą do książąt i ministeryum, aby wpłynęli na cesarza, by ten abdykacyę swoją cofnął.

* * *

**Dwa okręty zatonęły.**

HAMBURG, 30 stycznia. — Brytyjski okręt "Expedicut" zderzył się z parowcem Altona i zatopił go. Trzydziestu robotników zginęło.

Przy wybrzeżu hiszpańskiem rozbił się parowiec Valle, przyczem trzynastu żeglarzy zginęło.

* * *

**Otwarcie parlamentu angielskiego.**

LONDYN, 30 stycznia. — Dzisiaj rano nastąpiło otwarcie parlamentu angielskiego.

Z okazyi klęsk, jakich doznała armia brytyjska w południowej Afryce, spodziewać się można sensacyjnych rozpraw.



Gmach Ogrodnictwa i Leśnictwa na Wystawie w Buffalo w roku 1901.

**GMACH OGRODNICTWA I LEŚNICTWA NA WYSTAWIE W BUFFALO.**

W zeszłym numerze podaliśmy dwie ilustracye z wystawy Pan Amerykańskiej w Buffalo, a mianowicie budynek Maszyneryi i Transportacyi, oraz portret W. I. Buchanana, dyrektora Wystawy. Ponieważ wystawa ta będzie niemal tak wielką, jak wystawa kolumbijska była, postanowiliśmy przeto od czasu do czasu zamieszczać opisy poszczególnych budynków wraz z ilustracyami. W dzisiejszym numerze pomieszczamy na innem miejscu ilustracyę budynków Ogrodnictwa i Leśnictwa.

Trzy budynki przeznaczone ogrodnictwu, sztuce graficznej i leśnictwa, zbudowane według planu architektów Peabody & Stearns, przedstawiają artystycznie piękną grupę budynków na zachodnim końcu Ogrodów.

Największy z tych budynków, Gmach Ogrodnictwa, znajduje się w pośrodku dwóch innych, mianowicie pomiędzy Budynkiem Leśnictwa z północnej strony, a budynkiem Sztuki graficznej z południowej. Wszystkie te trzy budynki połączone są arkadami, tworząc w ten sposób półkole. Pomiędzy temi arkadami znajduje się mały pagóreczek, na którym umieszczona zostanie Fontanna Sezonów.

Budynek Ogrodnictwa ma 45,000 stóp kwadratowych.

Budynki Sztuk Graficznych oraz Leśnictwa mają po 30 tysięcy stóp kwadratowych, i są zbudowane według jednego planu, Budynek Ogrodnictwa jest czworoboczny, z kopułą w środku, wznoszącą się na wysokość 240 stóp, opierającą się na czterech ramionach krzyża greckiego, do którego należą też znajdujące się po rogach cztery mniejsze kopuły. W środku każdej fasady znajduje się cofnięte w głąb wejście zaginane w kabłąk.

Budynki Sztuki Graficznej i Leśnictwa, mają kwadratowe wieże, a na wschodniej fasadzie znajdują się główne wejścia trzyłukowe. Budynki te kryte są czerwonymi dachówkami według hiszpańskiego stylu, a ponad niemi liczne latarki, wieżyczki i słupy weneckie, przystrojone w kolorowe chorągwie, dodają uroku malowniczości krajobrazu.

Szerokie białe ściany budynków ornamentowane są różnemi kolorowemi kamyszkami. Arabeski zarosłe wijącem się winogradem, drzewkami owocowemi i kwiatami, pośród których bawią się dzieci i ptaki, tworzą prawdziwie artystyczną dekoracyę licznych słupów fasad i arkad. Ze wschodniej strony nad wejściem do Budynku Ogrodnictwa umieszczone są duże kolorowe figury przedstawiające Ceres, boginię żniwa, trzymającą w ręce kłos złotej pszenicy. Rydwan jej zaprzężony jest w trzy lwy, prowadzone przez Florę i Primarerę.

Piękną także jest dekoracya w budynkach Sztuki Graficznej i Leśnictwa, lecz tutaj mieści się ona głównie na sufitach wejść. Bogactwem kolorów przypomina ona słynną "Villa Madama."

# INTERES BANKOWY.

**Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:**

| | KURS | PORTORYUM |
|---|---|---|
| MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska . . . . . . | $24\frac{50}{100}$ | 15c |
| GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier . . . . . . . . . . . | $41\frac{50}{100}$ | 25c |
| RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . . | $52\frac{75}{100}$ | 25c |
| FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . . . . . | $18\frac{56}{100}$ | 15c |
| GULDEN—do Holandyi . . . . . . . . . . . . . | $42\frac{1}{2}$ | 25c |
| KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii . . . . . . | $27\frac{25}{100}$ | 25c |
| LIRA—do Włoch . . . . . . . . . . . . . . . . . | $18\frac{70}{100}$ | 25c |

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

## Kalendarz Tygodniowy.

**Luty.**

1 C. Ignacego b. i m., Efrema.
2 P. Najśw. P. Maryi Gromn.
3 S. Błażeja b. i m.
4 N. Andrzeja Kors., Weroniki.
5 P. Agaty p. i m., Alberta.
6 W. Doroty p. i m., Tytusa.
7 Śr. Romualda i Ryszarda.

# POLSKA.

## Pod Moskalem.

— Warszawa. — Wypadkiem chwili jest obecnie w Warszawie to, że jenerał gubernator książę Imeretyński uwolnił rzeczywistego radcę stanu Brodowskiego z urzędu prezesa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i rzeczywistego radcę stanu Jurkiewicza z urzędu członka rady miejskiej dobroczynności publicznej i nakazał nowe wybory. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w ten sam dzień przybył dla Jurkiewicza z Petersburga order od cara, który Imeretyński musiał wręczyć mu niemal równocześnie. Wyrzuceni z "Dobroczynności" mężowie stali się naraz popularnymi..., zwłaszcza gdy przeczytano w urzędowym "Dniewniku Warszawskim" przyczynę ich usunięcia..., a to, że nie dopilnowali tego, aby nie działy się nadużycia. Zbrodnia nadużycia leżała w tem, że przyjmowano do ochronek Towarzystwa Dobroczynności dzieci powyżej lat 7 i że w nich odbywało się tajne nauczanie w języku polskim, a nie w urzędowym rosyjskim.

Opinia publiczna oskarża dwóch ludzi z obozu stańczykowskiego głównie jako tych, którzy świadomie naprowadzili rząd rosyjski, w poufnych niby rozmowach z Imeretyńskim, najpierw onego czasu na czytelnie, a obecnie na ochronki. Posądzają ich o nędzną prywatę. W takim razie nie byłby to żaden frazes, że istnieje nieustanna Targowica w Polsce.

Jako przyczynek do tutejszej szkoły, warto przytoczyć następujący fakt: Profesor gimnazyalny pyta się ucznia, odznaczającego się pilnością, jaka jest najpotężniejsza armia na świecie? Uczeń, chcący być grzecznym, odpowiada, że to armia rosyjska. Na to pyta go pedagog mongolski: "Dlaczego nie mówisz nasza armia?" Gdy mu chłopiec odparł, że "my nie mamy armii", zapisał mu złą notę (jedynkę) i żądał, aby opisał cerkiew. Gdy mu uczeń przyznał, że nigdy nie był w takiej świątyni, profesor nie mniej nastawał na niego i, skoro tenże nie wypadł zadowalająco, zapisał mu też najgorszy stopień z wypracowań.

W Petersburgu zmarł w 43 r. życia inżynier Feliks Jasiński, profesor instytutów komunikacyi, górniczego i inżynierów cywilnych, oraz pomocnik inżyniera głównego na kolei Nikołajewskiej. Po ukończeniu szkół w Warszawie, a studjów inżynierskich w instytucie komunikacyi w Petersburgu, rozpoczął urzędowanie i między innemi, przez dłuższy czas przebywał w Wilnie, jako inżynier kolejowy oraz inżynier miasta. Przeniósłszy się następnie do Petersburga, wielkiemi zdolnościami i niepospolitą wiedzą rychło zdobył tam sobie w świecie techniczno naukowym imię nader wybitne, którego świadectwem, okrom znacznego stanowiska inżynierskiego i wielu delegacyi specyalnych, było powołanie go do wykładów mechaniki stosowanej i budowlanej aż w trzech wyższych instytucyach technicznych.

Warszawa. — W akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu student 5 roku, p. Narbutt otrzymał medal złoty, Aleksander Wojciechowski, który w roku bieżącym ukończył Akademię cum eximia laude medal srebrny, a student 4 r. Mieczysław Michałowicz zaszczytną wzmiankę.

Dnia 27 grudnia z. r. święcił w Kielcach 25 letni jubileusz swej pracy na jednem stanowisku redaktor "Gazety Kieleckiej", p. Stanisław Siennicki. Jubilat objął gazetę po swoim ojcu, śp. Konstantym Siennickim, który był jej założycielem, w dniu 23 grudnia 1874 roku i do tej chwili, nie zrażony żadnemi trudnościami, nieodłącznemi przy wydawaniu pisma prowincyonalnego, dzielnie trzyma posterunek redaktorski. Pierwsze kroki na polu dziennikarskiem jubilat stawiał w "Gazecie Polskiej" i "Kurjerze Codziennym" jako korespondent z Kielc.

Ze wszech stron pospieszono z życzeniami dla zasłużonego jubilata.

Z Warszawy donoszą, że d. 22 grudnia w gmachu przy ulicy Oboźnej na Dynasach, otwartą została wystawa panoramy Jana Styki "męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona." Całość sprawia dodatnie wrażenie na widzach, dzięki artystycznemu ugrupowaniu figur głównych, z których zwłaszcza zwraca uwagę postać św. Piotra, grupa chrześcijan, rzucających przekleństwa w stronę loży Nerona, oraz postać naczelna kobiety, którą strach pozbawił zmysłów.

Dwaj młodzieńcy, wychowańcy jednego z miejscowych zakładów naukowych ścigali się na łyżwach. Podczas szybkiego biegu będący na przodzie upadł, a spieszący za nim kolega, nie mogąc się zatrzymać, najechał leżącego na wznak tak nieszczęśliwie, iż przerżnął mu łyżwą gardło, przyprawiając o śmierć natychmiastową.

Konkurs powieściowy ogłosiło wydawnictwo warszawskie "Biblioteki dzieł wyborowych", na powieść historyczną lub obyczajową, z zastrzeżeniem, aby stanowiła odpowiedni pokarm duchowy dla rodzin polskich. Nagrody wynoszą: pierwsza 1,000 rub., druga 600 rub., trzecia 400 rub. Powieść ma wypełnić najmniej tom "Biblioteki." Termin nadsyłania prac: 1 lipca r. 1900.

## Pod Prusakiem.

### W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Wszystkich urzędników pochodzenia polskiego przeniesiono z Poznańskiego i Prus Zachodnich do Niemiec środkowych i zachodnich.

Poznań. Kłucie szpilkami nie ustaje. Z Pakości donoszą "Dzien. Kuj.", że tamtejsza policya zażądała od kupca p. Kowalika, aby usunął napisy polskie na regałach i szufladach i zastąpił je niemieckimi, lub niemieckimi i obok tego polskimi.

Sprawa napisów w handlach kolonialnych i drogeryach rozstrzygniętą już została sądownie z okazyi podobnego wypadku w Mogilnie, a wyroku tego nie zaczepiono, ani nie skasowano we wyższej instancyi.

Poznań. Wedle urzędowego spisu liczy dyecezya poznańska 866,607 a gnieźnieńska 412,046 dusz; razem 1,278,652.

Kościołów parafialnych jest w archidyecezyi poznańskiej 346; filialnych i sukursalnych 100; oratoryów i kaplic 86; altaryi 67. Księży 470; zakonnic 237. Zmarło księży 12.

Najstarszym kapłanem jest X. Grodzki Leopold w Skokach, mający 80 lat wieku.

Największe parafie liczą dusz: Św. Marcina w Poznaniu 15 000 dusz; Ostrów 13 000; Odolanów 12 370; Fara poznańska 12,210; Bożego Ciała w Poznaniu 10,000; Śrem 9493; tumska w Poznaniu 9110; Kościan 9097; Szamotuły 8120; Buk 8115; Kotłów 8110; Ostrzeszów 8040.

W archidyecezyi gnieźnieńskiej znajduje się kościołów parafialnych 200; filialnych i sukursalnych 32; altaryi 37; oratoryów i kaplic 54. Księży jest 233; zakonnic 70. Umarło księży 5.

Najstarszym kapłanem jest X. Szypow Teodor w Brudzewie ur. 1820 r.

Największe parafie liczą dusz: Bydgoszcz 1,500; Inowrocław 17,800; św. Trójcy w Gnieźnie 12,050.

Kleryków w obu seminaryach, poznańskiem i gnieźnieńskiem jest razem 116.

Ś. p. Wincenty Wawrowski zakończył życie w majątku swoim Sławnie. Zmarły wielce się zasłużył około społeczeństwa naszego, brał bowiem gorliwy udział niemal we wszystkich pracach społecznych. Wielką stratę poniósł mianowicie Bank Ludowy w Czarnkowie, którego ś. p. Wawrowski był założycielem i długoletnim prezesem rady nadzorczej. Był to dobry i wytrawny rolnik, mąż prawy i zacny. Cześć jego pamięci!

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Bydgoszcz. P. posiedziciel Urbański z Dzidna pod Mąkowem kupił jezioro p. Remiski z Kamienia za 1800 marek. Jezioro obejmuje 450 mórg.

Inowrocław. Posłem na sejmik prowincyonalny wybrany został hr. Poniński, kandydat Polaków. Gazety niemieckie bardzo się zżymają na to i twierdzą, iż Polacy zawdzięczają zwycięstwo swego kandydata li tylko ospałości Niemców, którzy mieli większość po swej stronie. Kandydatem Niemców był były prezydent poznański p. Willamowitz-Möllendorf.

Żukowo. W Miszewie znaleziono w miesiącu listopadzie przy oraniu grób skrzynkowy. Prof. Dr. Conwentz twierdzi, że urny tamtejsze mają przeszło 2000 lat, pochodzą więc z lat 200 do 400 przed narodzeniem Chrystusa Pana.

Nakło. Dnia 31 grudnia około godz. 8 i pół wieczorem powstał ogień w młynie Kobylińskim w mieszkaniu robotnika Borzycha. Rodzice zamknęli dzieci w izbie i poszli do pobliskiego Wymysłowa. Naraz sąsiedzi spostrzegli płomienie, wybuchające z mieszkania Borzycha i słyszeli, jak najstarsze, siedmioletnie dziecko wołało ratunku. Kilku mężczyzn chciało wejść do izby, żeby ocalić czworo dzieci, z których najstarsze miało 7 lat, najmłodsze 1 i pół roku, ale cofnęli się z powodu dymu, grożącego im uduszeniem. Ale żona robotnika Oromskiego śmiało weszła do izby i wynosiła jedno dziecko po drugiem. Wszystkie dzieci bez przytomności leżały na ziemi. Gdy owa bohaterska kobieta wybiegła z izby z ostatniem dzieckiem, zemdlała i upadła na ziemię. Z tych czworga dzieci tylko jedno jeszcze leży chore, choć nie niebezpiecznie, drugie dzieci są zdrowe. Owa dzielna kobieta zapewne otrzyma zasłużoną nagrodę.

Puck. Tutejsze Siostry Elżbietanki pielęgnowały zeszłego roku 124 chorych, 118 katolików, 5 ewangelików i 1 izraelitę. Czuwań nocnych było 145. — Towarzystwo pań św. Wincentego liczy 8 płacących i 30 czynnych członków. Odwiedzin chorych było zeszłego roku 1031 i 25 czuwań nocnych. Biednym wydzielono 1640 porcyi obiadu, nieco bielizny i t. d. Jedenaście ubogich pobiera regularne miesięczne wsparcie.

— Bytom. Ks. proboszcz Powolik z Markowic objął probostwo w Gamach (Gamau), ks. administrator Winckler probostwo w Dziekowicach, ks. kapelan Handy z Katowic probostwo we Woszczycach, którego się zrzekł ks. prob. Klima.

Na Rozbarku urządzono kuchnię dla biednych dzieci. Trzy razy na tydzień dostaje 60 dzieci w szkole II ciepłe potrawy za darmo. Mieszkańcy Rozbarku składają dobrowolnie na utrzymanie tej kuchni.

Karb. W nocy z środy na czwartek zamordował nie jakiś Burczyk swą żonę. B. został aresztowany. Przyczyną tego była gorzałka, bo B. przyszedł w stanie pijanym i rozpoczął z żoną kłótnię. Bliższych szczegółów o morderstwie tem nie ma dotąd.

Król. Huta. Prawie uwierzyć się nie chce, gdy się czyta, jakie układy ludzie zawierają. W tych dniach założyło się dwóch młodych ludzi o to, kto głębiej wsadzi sobie igłę w ciało niedaleko ramienia. Niejaki Julius G. igłę tak głęboko wsadził, że znikła i trzeba ją było z pomocą lekarza wydobywać.

## Pod Austryakiem.

### GALICYA.

— Lwów. Dzienniki zamieściły niedawno notatkę ze Stanisławowa z wiadomością, iż tamtejsze dyrekcye szkół średnich, w obec faktu, że młodzież szkolna włóczy się po szynkowniach i kawiarniach, odniosły się do organów policyjnych z żądaniem, by te czuwały nad prowadzeniem się uczniów i winnych pociągały do odpowiedzialności. W sprawie tej tak pisze czasopismo dla młodzieży "Teka":

"Smutnie to świadczy o młodzieży stanisławowskiej, ale jeszcze smutniej o gronie profesorów. Widocznie bowiem tak nisko upadła ich powaga w obec studentów, że muszą do pomocy wzywać policyi. Czyż więc do tego doprowadziło osławione umundurowanie i czy do tego ma ono służyć, aby policyanci mogli przestrzegać moralności uczniów? Przecież tego rodzaju pedagogiczny (?) środek z pewnością nie usunie złego; przeciwnie raczej demoralizująco wpłynie na młodzież. Jasną zupełnie jest rzeczą, że w tym razie zupełnie inne są wskazane środki. Oto należy młodzież zająć poważnie — pozwolić na zawiązanie kółek naukowych, by uczniowie mogli czas wolny spędzić wśród kolegów na poważnej pogadance. A jednak gdy przed dwoma laty kilku uczniów VII kl. gimn. w Stanisławowie chciało założyć rodzaj czytelni — i to w gmachu gimnazyalnym — dyrekcya odmówiła pozwolenia. Naturalnie! przecież mogła tam paść jakaś myśl swobodniejsza, bardziej postępowa — a to tak niebezpieczne! Gdyby ten piękny zamiar był przyszedł do skutku, to z pewnością dziś nie potrzebowałaby policya wglądać w prowadzenie się studentów po za szkołą."

Lwów. Na zebraniu tow. politechnicznego, prezes towarzystwa prof. Fiedler mówił, iż nadeszła dla polskich techników era, w której nietylko starsi, ale i młodsi technicy przysporzą sławy imieniowi polskiemu wielu cennemi wynalazkami.

Z szeregu tych wynalazków wymienił: 1) maszynę do składania i rozrzucania czcionek drukarskich sekretarza politechniki lwowskiej p. Kazimierza Rosińkiewicza; 2) pomysł p. Lepszego, co do sygnalizacyi kolejowej, próbowany już obecnie z pomyślnym rezultatem na Węgrzech; 3) akumulator elektryczny, wynalazku dra Zdzisława Staneckiego, sześć razy silniejszy od znanych dotąd akumulatorów, a wreszcie, 4) przyrząd do sumowania, pomysłu p. Wierzbickiego, dozwalający sumować kolosalne kolumny bez omyłki.

Kraków. — Istniejący "Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza" w Krakowie rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Szereg odczytów wygłoszonych w Krakowie, w Ostrawie i w Białej stwierdził ponownie, że gorliwa działalność dla podniesienia oświaty ludu polskiego znajduje zasłużone uznanie. Na odczyty te uczęszczają w przeważnej części robotnicy. Prelegentami są na następne miesiące: inż. B. Urbanowicz i dr. Woyczyński z Krakowa oraz znany z patryotycznej działalności dr. Seidl z Lutynji, wykłada literaturę i historyę polską nauczyciel p. Słowik, dr. R. Kunicki, oraz znany literat Wł. M. Kozłowski z Krakowa znany także i w Ameryce.

Z Przemyśla donoszą: do więzienia garnizonowego oddano kaprala z 15 komp. 10 p. Pieczonkę, za znęcanie się nad żołnierzami, a szczególnie nad żołnierzem Józefem Chronowiatym, rodem z Rybotycz, który z powodu ciągłego bicia i szykan oszalał i zmarł w szpitalu wojskowym. Od ciągłego bicia po głowie, Chronowiatemu cała głowa obsypała się wrzodami, które ropiły. Pieczonka nie chciał go puścić do wizyty lekarskiej. Dopiero kiedy Chorowiaty zwaryował, nieludzkiego kaprala pociągnięto do odpowiedzialności.

Złoczów. Pożar w fabryce sasowskiej poczynił olbrzymie i straszliwe spustoszenia, dziś jeszcze nieobliczalne. Sam właściciel fabryki p. Henryk Weiser przypuszcza, że szkoda wyniesie 520 do 530 tysięcy zlr. już po odliczeniu tego wszystkiego, co zdołano uratować. Pozostała tylko nienaruszona przez pożar kotłownia z czterema kotłami, lokal do gotowania szmat również z czterema kotłami i magazyny. Szkody 70,000 zlr.

Sześcioletni Miecio Horszowski, Lwowianin, skomponował na urodziny cesarza Franciszka Józefa "Marsz uroczysty" na wielką orkiestrę. Cesarz przyjął dedykacye utworu i reskryptem z dnia 8 listopada 1899, przeznaczył jako podarunek dla sześcioletniego kompozytora 10 dukatów w złocie.

Wykrycie bandy rabusiów. "Czerniowiecka Gazeta Polska" donosi: W Mołodyji wykryto bandę rabusiów złożoną z 3 osób. Dwóch z tej bandy: Piotra Jeneka, przynależnego do Kałusza w Galicyi i Antoniego Karola Cavę, prawdopodobnie poddanego rosyjskiego złapano, podczas gdy trzeci zdołał uciec, dowiedziawszy się o przeszukiwaniu domów przez żandarmeryę. Powyżsi dwaj, schwytani, osiedlili się z wiosną w Mołodyji i dopuszczali się najrozmaitszych czynów kradzieży z pomocą licznych najwyszukańszych przyrządów; mieli n. p. latarnie, które z zewnątrz przyłożone do okna oświetlały okna i w ten sposób mogli oni rozpoznawać układ rzeczy i. t. d. Obu złodziei wraz z ich nieprawemi żonami odstawiono sądowi krajowemu, jako karnemu. Przy przedsięwziętych domowych poszukiwaniach znaleziono dwa wozy skradzionych rzeczy, broni, rewolwerów i t. d. Wykrycie spowodował pocztmistrz w Mołodyji, któremu wpadło w oko postępowanie tych indywiduów w sąsiedztwie. Dalsze dochodzenia są w toku.

## ZA KILKA SET LAT.

Uczeni powiadają, że za kilka wieków człowiek:

Będzie miał większe oczy, grubsze włosy, mniejsze nogi i ręce a większy mózg.

Nie będzie miał małego palca u nóg, ani zębów mądrości, ani robaków we wnętrznościach.

Będzie sobie żył blisko równika, w domkach ogniotrwałych, chroniących przed burzami, nie będzie mieszkał w miastach, będzie nosił o wiele mniej ubrania.

Będzie spożywał tylko mikro-organizmy, będzie używał języka uniwersalnego i będzie brunetem.

Wiek dziecięcy jego będzie daleko dłuższym, człowiek będzie żył wieki; zbrodni nie będzie popełniał.

Będzie mógł widzieć na cały świat, a mówić z antypodami.

Takie są w ogólnych zarysach przepowiednie uczonych, którzy twierdzą, że postęp obecny prowadzi ludzkość do szczęśliwości. Ale nie tylko takie rzeczy przepowiadają uczeni. Słuchajmy, co mówią dalej:

Człowiek w niedalekiej przyszłości zamieszkiwać będzie pas ziemi naokoło równika. Ponieważ ziemia się oziębia, wskutek tego Eskimosi wyginą przy biegunie północnym, potem yankiesi ustąpić będą musieli dalej na południe. Znikną również wszystkie ludy barbarzyńskie.

Rasa cała będzie brunatna tylko. Człowiek będzie miał większy mózg, a przeto władze jego umysłowe będą większe. I fizycznie będzie człowiek silniejszym. Ręce jego i nogi będą mniejsze, ponieważ wynalazek maszyn zredukuje pracę fizyczną, człowiek zaś, mając sposobność poświęcać się ćwiczeniom atletycznym, będzie też o wiele silniejszym.

Przyjdzie także czas, że nie będzie używany dzisiejszy mały druk, a przeto ludzie zdrowsze i silniejsze oczy będą mieli.

Człowiek przestanie nosić kapelusz, a przeto łysych nie będzie i włosy lepiej będą rosły.

Ludzie mieszkać będą w wielkich wspólnych domach, a więc dzieci, rodzice, dziadowie, pradziadowie, wujowie, ciocie, kuzynowie, a nawet — teściowe. Budynków szczytami sięgających aż do chmur wcale nie będzie, oddzielnych handlów także nie będzie, a będą tylko wielkie składy korporacyjne; nie będzie także sług żadnych.

Woda chemicznie czysta nie zanieczyści ciała mineralnymi cząstkami, a przeto człowiek żyć będzie mógł do lat matuzalowych. Potraw zgęszczonych nikt używać nie będzie, nie chcąc narażać się na suchoty. Smierć dziecka będzie wyjątkiem, podczas gdy dzisiaj połowa rasy ludzkiej nie dochodzi do lat pełnoletności. Nie będzie znała ludzkość litości żadnej dla mikrobów różnego rodzaju, nie pozwoli im się więc rozmnażać. Ludzi szerzących choroby ostro karać będą. Ubrania zastosowane będą więcej dla wygody, zdrowia, długiego życia i upiększenia. Jednakowych sukien mężczyźni i kobiety nigdy nosić nie będą.

Człowiek utraci zęby mądrości, ale dentyści może potrafią ocalić mu resztę zębów. Zachodzi jednakże obawa, że z biegiem czasu rasa ludzka stawać się będzie coraz brzydszą, a to z powodu, że dzisiaj ludzie wchodzą w związki małżeńskie, zważając tylko na inteligencyę, a ignorując przymioty ciała.

Dr. Theodore N. Gill, znany biolog z Instytutu Smithsońskiego, powiada, że człowiek późniejszych wieków będzie miał większy mózg i więcej w nim materyi brunatnej. Zgubi też prawdopodobnie mały palec u nogi; jest to jednak rzeczą wątpliwą.

Co się tyczy wzrostu N. Gill wątpi, czy człowiek będzie większym, gdyż w wiekach późniejszych duchowość panować będzie nad siłą brutalną. Zato postęp w kierunku hygienicznym i sanitarnym wywrze zbawienny wpływ na życie człowieka, przedłużając je znacznie. Gęstsze też włosy i gęstszy zarost mieć będzie człowiek późniejszych wieków.

Gdy przyjdą te czasy, powiada profesor Elmer Gates, człowiek będzie doskonalszym od dzisiejszego. Żyć będzie najmniej 150 lat, a może nawet więcej. Głowa jego nie wiele większa będzie, ale za to mózg będzie znacznie lepiej rozwinięty. Organa, których człowiek nie używa, zanikną. Oczy człowieka będą większe i wyraziste. Zwiększona też będzie bystrość zmysłów najmniej pięć do dziesięciu razy. Człowiek posiadać będzie zmysły, których my dzisiaj nie posiadamy. Będzie w stanie rozróżnić wyższe tony i większą ich rodzajową ilość; będzie w stanie rozpoznać kolory poza czerwonym i fioletowym.

Zdolność myślenia wzrośnie też o jakie dziesięć do dwudziestu razy. W owem życiu człowiek przejdzie tyle doświadczeń, na jakie w dzisiejszych warunkach potrzebaby około trzy tysiące lat. Wolny będzie od wszelkich złych i poniżających godność ludzką marzeń, będzie zdolny panować nad swoimi myślami i czynami więcej, niż dzisiaj.

Będzie życzliwszym i będzie przywiązanym do więcej rzeczy, niż dzisiaj. Będzie więcej artystycznym, estetycznym i więcej sympatycznym. Będzie bieglejszym w swem rzemiośle. Nie będzie popełniał zbrodni, ani będzie prowadził wojen. Dbać będzie głównie o spełnianie tylko tych czynności, które będą utrzymywały dobrą reputacyę osobnika i wyrabiały siłę charakteru.

Wiek dzieciństwa trwać będzie dłużej. Dzieci nie będą odziedziczały chorób po rodzicach. Człowiek podeszłego wieku będzie w stanie spełniać wszystkie czynności.

Ale nie tu koniec błogosławionych stosunków, jakie nam uczeni przepowiadają.

W przyszłości znikną podobno wielkie miasta, a wzrośnie za to ilość osad wiejskich. Człowiek podróżować będzie tylko maszynami napowietrznymi, a przeto będzie mógł mieszkać o kilka set mil od miejsca pracy. Znajdując się w jednej części świata będzie mógł rozmawiać z kimś na drugiej półkuli i równocześnie widzieć człowieka, z którym rozmawia.

Do budowy domów nie będzie używany materyał porowaty. Domy będą ogniotrwałe i zabezpieczające przed wilgocią.

Język zostanie tak uproszczony, że człowiek, wyuczywszy się około dwa tysiące słówek i sylab, będzie już posiadał język do perfekcyi; język ten będzie najpierw językiem uczonych Wogóle w dwudziestym wieku człowiek rozwinie się umysłowo więcej, niż w ostatnim tysiącu lat.

Wskutek ulepszenia w komunikacyi, będzie można mieć o każdej porze roku owoce z krajów podzwrotnikowych. Elektryczność zastąpi zupełnie ogień w kuchniach, wszelka praca domowa wykonywana będzie na planie kooperacyjnym, a zajęcie w kuchni uważane będzie za bardzo zaszczytne.

Znany etnolog, prof. W. J. McGee, powiada, że człowiek przyszłych wieków będzie o wiele wyższym, głowę będzie miał większą, rozum i ręce doskonalsze. Rząd będzie uniwersalny republikański. Spory osobiste korporacyj lub poszczególnych stanów załatwiane będą przez sądy polubowne. Znany będzie jeden tylko uniwersalny język, prawdopodobnie złożony z różnych języków, lecz będzie to język jednogłoskowy.

Ziemia cała używaną będzie pod uprawę i budowę mieszkań. Człowiek nie będzie ubierał się tak ciepło jak dzisiaj, a zimą odbywać będzie podróże w powozach dobrze ogrzewanych i jeździć nimi z budynku do budynku. Apteki sprzedawać będą głównie ozon do zabijania bakcyli. Ziemia zasiana będzie przedmieściami bez końca, miasta będą zanikać. Transportacya dokonywaną będzie przy pomocy elektryczności, a podróże napowietrzne używane będą tylko dla sportu i przyjemności. Zaprowadzoną też zostanie podróż podmorska, dobra z tego względu, że będzie można schronić się przed burzą.... Telegraf tak wydoskonalony zostanie, że poczta nie będzie potrzebną.

Człowiek zaś, to stworzenie wyszlachetnione, nie będzie potrzebował dużo pracować. Będzie więc jadł, pił, bawił się, palił cygary i leżał do góry brzuchem.

Tak przepowiadają uczeni.

Najgorsza tylko, że ani my, ani dzieci, ani praprawnuczki nasze tych szczęśliwych czasów nie doczekają, czasy te bowiem pozostaną na zawsze w dziedzinie marzeń tylko.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Poznańskiemu. — Przesyłane wierszyki są za kiepskie, abyśmy je umieszczać mogli, przerabiać zaś je, zajęłoby za dużo czasu. Przytem temat niezbyt szczęśliwie dobrany dla tutejszych Polaków. Radzimy napisać coś ze stosunków bieżących polsko amerykańskich, ale przedewszystkiem niechaj Pan postara się o H. Cegielskiego dziełko p. t. "Nauka o Poezyi," z którego Pan dużo skorzystać może.

# GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku .... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej ..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz wiasnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 1go Lutego, 1900.


### SPIS LUDNOŚCI W ROKU BIEŻĄCYM.

Jak w każdym kraju tak i w Stanach Zjednoczonych odbywa się regularnie co dziesięć lat spis ludności, mający na celu notowanie rozwoju cywilizacyjnego, przemysłowego i wzrostu liczby mieszkańców za każde ubiegłe 10 lecie — a opisy takie tworzą następnie historyę narodu i kraju, w którym się on odbywa.

Spis taki, czyli jak go tu nazywają, "census", urządzony zostanie także bieżącego roku w Stanach Zjednoczonych. Rozpocznie się on prawdopodobnie w czerwcu i skończony zostanie najdalej w dwóch miesiącach, poczem wydany zostanie drukiem kosztem rządu washingtońskiego.

Ponieważ zdarzało się już za poprzednich spisów, że obywatele niechętnie albo wcale nie chcieli udzielać informacyj, nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników naszych, z właściwym celem takiego spisu. Zdarzało się już poprzednio, że obywatele w urzędnikach spisu upatrywali taksatorów podatkowych i nie chcieli dawać im odpowiedzi na zadawane pytania.

Otóż wypada nam tu powiedzieć, że jest to obowiązkiem każdego obywatela starać się, aby spis taki był o ile możności jak najprawdziwszym, aby były w nim jak najwierniejsze cyfry dotyczące zatrudnień, religii, a także i narodowości.

My Polacy na tę ostatnią rubrykę zwłaszcza powinniśmy uważać jak najwięcej, tem bardziej, że w spisie, jaki ma być urządzony tego lata, będziemy mogli wykazać ilu nas się właściwie w Stanach Zjedn. znajduje — będziemy więc mieli najzupełniejsze prawo żądać, aby nas zapisywano jako Polaków, a nie jak dotąd, żeśmy zaliczani byli do Moskali, Niemców lub Austryaków.

Wykazawszy swą siłę, nabędziemy tem samem pewnego znaczenia politycznego.

Drugą uwagę należy zwrócić na pytania o ilości i wartości posiadłości. Pod tym względem nikt obawy nie powinien mieć żadnej, ale dać jak najsumienniejszą odpowiedź, gdyż urzędnik spisu nie jest urzędnikiem podatkowym i nie ma nic zgoła do czynienia z oszacowaniami podatkowymi ani jakimikolwiek innymi.

Żąda on informacyi tylko dla spisu, a nie w celach wojennych, handlowych lub jakich innych, gdyż urzędnikowi takiemu nie wolno pod surową karą udzielać żadnych wiadomości żadnej prywatnej osobie, ani urzędnikowi podatkowemu, ani taksatorowi. Cyfry zaś zebrane do spisu nigdy nie są używane przy rozpisywaniu podatków, tę czynność bowiem spełniają znowu inni urzędnicy, ze spisem znów nic do czynienia nie mający.

To są najważniejsze rzeczy, o których przy nadchodzącym spisie każdy obywatel polski pamiętać powinien, a mianowicie — dać zawsze wierną odpowiedź na każde pytanie, a przedewszystkiem zaś dominać się energicznie, aby go urzędnik zapisał jako Polaka.

### NIEMA NIC NOWEGO POD SŁONCEM. — BOERY I POLACY.

Szukają i nie znajdują w historyi ludów świata podobnego przykładu męstwa, jak dziś świat cały podziwia męstwo i poświęcenie się maluczkiego ludu południowej Afryki — Boerów — w wojnie z olbrzymio przeważającą, wszechpotężną Anglią.

Inne ludy nie interesują się jak widać historyą dawnej Polski. Znaleźliby jednak w niej podobny przykład, że o wielekroć razy przeważająca zbrojna siła Szwedów, która już była zawojowała prawie całą Polskę, natknęła się w końcu na opór katolickich księży, zamieszkałych w Częstochowskim klasztorze.

Karol XII, król Szwedzki, mając wyćwiczone w bitwach wojsko i specyalistów generałów, oblegał maleńkie miasteczko Częstochowę, bombardując takowe, bo chciał zmusić zamkniętych tam katolickich mnichów do złamania wiary swemu królowi, a poddania się pod tegoż Karola władzę.

Księża ci, nie mający żadnego pojęcia o wojennej taktyce, nie chcieli upodlić się zdradą, więc bronili się jak umieli i mogli, nie zważając na pogróżki, że jako nie poddający się dobrowolnie, a pokonani i zdobyci siłą, będą co do nogi wycięci.

Księża i ludność nie zlękli się jednak pogróżek srogiego i nielitościwego wojującego wroga. Nie oczekując z nikąd pomocy, a ufni tylko w Boską pomoc, odrzucili z pogardą wszelkie propozycye. Ksiądz Kordecki trzymał dowództwo, obchodził pod gradem kul wały, dodawał swym przykładem męstwa prostemu ludowi, broniącemu tego uświęconego cudami miejsca. Lud wycieńczony długą uciążliwą pracą i głodem, mężnie stawiał czoło przeważającej sile wrogów ojczyzny, wciąż odbijał ataki tak, że w końcu, po kilku miesiącach oblężenia zmuszeni byli Szwedzi ze wstydem od oblężenia odstąpić.

Oto jest przykład męstwa i poświęcenia się ludu polskiego, podobny do ofiar Boerów, broniących obecnie maleńkiego swego kraju od zagarnięcia przez królową mórz i panią czterech set milionowej ludności, Anglią.

## Wojna Transwaalska.

LONDYN, 26 stycznia. — Po krwawej i okrutnej walce powiodło się kolumnie jenerała Warren zająć pagórki Spionkop, na których dotąd znajdowali się Boerowie. Wojsko jenerała Warren wykonało atak na te pagórki nocną porą, a ponieważ znajdował się tamże mały tylko garnizon boerski, który przez cały dzień był w ogniu, przeto Anglicy pozycyę tę zdobyli. Drogie to jednak było zwycięztwo, gdyż w całodziennej bitwie o ten pagórek, padło podobno kilka tysięcy angielskiego żołnierza, a kilka set dostało się do niewoli.

W bitwie padł jenerał Woodgate.

LONDYN, 27 stycznia. — Siły Anglików w Południowej Afryce liczą dotychczas 113 868 żołnierzy, 19 784 koni, 85 armat maszynowych, 242 armat polowych i 17,309 żołnierzy będących w drodze do Afryki.

Straty Bullera od dnia 10 stycznia do dnia 26 stycznia wynosiły: 67 zabitych, 579 poranionych, 60 zaginionych.

LONDYN, 27 stycznia. — Bióro wojenne otrzymało następującą wiadomość od jen. Bullera, datowaną Spearmans Camp 25 stycznia:

"Jest mi bardzo przykro donieść, że pozycye, które jenerał Warren zdobył, był zmuszony je opuścić i Boerzy napowrót zajęli pagórek Spion Kop."

Bitwa trwała 7 dni, a jednak główna pozycya znajduje się w rękach Boerów, pomimo że Anglicy stracili 706 żołnierzy. Nie zaliczamy do tej cyfry strat w walce pod Spion Kop, gdyż jen. Buller nie był w stanie nadesłać liczby poległych, która bez wątpienia jest ogromną. Wiadomo tylko, że straty przy zabraniu Spion Kop były wielkie, lecz że pozycya ta jest wartą krwi ile przy zabraniu jej przelano. Niestety Anglicy przecenili tę wartość, bo płacić za nią jeszcze musieli, gdy ich z góry spędzano.

W całej Anglii ludność jest znów pogrążona w smutku. Nikt nie ma odwagi krytykować angielskich żołnierzy lub jenerałów, gdyż każdy spodziewa się więcej niepomyślnych wiadomości z pola bitwy.

Wiadomość, iż jenerał Warren był zmuszony opuścić górę Spion Kop wywarła na mieszkańcach Londynu wrażenie wprost piorunujące, tem bardziej, że dzień poprzednio jeszcze Buller donosił, iż jenerałowi Warren udało się zdobyć jednę z ważniejszych pozycyj.

Cała Anglia, po jednodniowej radości, jest znowu przygnębiona, prawie zrozpaczona do tego stopnia, że gazety z rezygnacyą ogłaszające wiadomości o klęskach, nie mają już nawet zwykłych słów nagany dla swoich jenerałów. Żadna z gazet nie starała się nawet wiadomość tę jako ułagodzić, upiększyć, wszystkie podały ją z rezygnacyą, przeczuwając, że po niej nadejść mogą znacznie gorsze wiadomości.

Prócz tej, ministeryum wojny otrzymało podobno od Bullera jeszcze jedną wcale nie wesołą depeszę, ale treść jej publikowaną zostanie dopiero później.

Jakie są powody, że wojsko angielskie musiało opuścić zdobyte poprzedniej nocy wzgórze, o tem Buller ani słowem nie wspomina, są jednakże tacy, którzy utrzymują, iż Boerowie powtórzyli tutaj historyę, jaka miała miejsce na wzgórzu Majuba, wciągając Anglików w zasadzkę. Faktem jest, że w porażce na wgórzu Majuba a na Spion Kop dużo jest podobieństwa. Oba te miejsca zabrane zostały w nocy przez Anglików, a rano odbili je znowu Boerowie. Tym razem jenerał Buller wlazł do nastawionej pułapki, w której stracił znaczną część swego wojska i uciekł, zapomniawszy zabrać z sobą 17 dział, które Boerom oddadzą znaczną przysługę.

Dzisiaj kiedy porażka Anglików już jest faktem, w Londynie bawią się w teorye i jedni powiadają, iż Warren opuścił wzgórze, przekonawszy się, że nie posiada ono tej strategicznej wartości jaką mu przypisowano, drudzy powiadają, że Warren cofnął się gdyż mu na Spion Kop było za gorąco. Ci drudzy bodaj bliżsi są prawdy.

Ministeryum wojny, ogłasza nadesłaną przez Bullera, listę strat poniesionych w dniu 23 stycznia (kiedy wyparto Boerów ze Spion Kop). Według tej listy, jen. Warren miał 24 zabitych (w tej liczbie 6 oficerów), 154 rannych (w tej liczbie 12 oficerów) i 31 zaginionych. Razem 209 ludzi. Ale nikt tu nie daje wiary tym cyfrom, a wszyscy są niemal przekonani, że straty te będą sześć lub siedm razy większe.

W kołach oficerskich przepowiadają, że najdalej w tygodniu, angielska załoga w Ladysmith będzie się musiała poddać oblegającym ją Boerom.

Nie krępują się też inni oficerowie w krytykowaniu jenerała Warren, a lord Gifford nazywa nawet jen. Warren osłem, iż będąc starym i doświadczonym wodzem, dał się wciągnąć w zasadzkę. Powiada on, iż błędem kardynalnym było zajmowanie góry Spionkop, nie zabierając ze sobą zaraz armat, bez których utrzymać się na tej pozycyi nie było możebnem.

PRETORYA, 27 stycznia. — Boerowie poczęli znowu bombardować miasto Kimberley. Anglicy odpowiadają także dosyć często, ale ogień z ich armat nie wielkie zrządza szkody.

Z Ladysmith oddział jazdy angielskiej w 200 koni, urządził wycieczkę pod osłoną silnego ognia z dział na oblężnicze wojsko Boerów, ale został z wielkimi stratami ponownie wparty do miasta. Jeden żołnierz po stronie Boerów został raniony. Po południu zaczęto strzelać ze wszystkich prawie dział oblężniczych i ogień ciągle jest podtrzymywany.

Od Kafrów nadeszła wiadomość, iż w Ladysmith dotychczas wszystko jest bardzo dobrze, i że armaty Boerów znaczniejszych szkód nie zrządzają. Pozycye angielskie wzmocnione zostały, więc Ladysmith trzymać się może jeszcze dość długo. Gorączki okropne, termometr wskazuje 107 stopni w cieniu.

LONDYN, 28 stycznia. — Wiadomość o porażce zadanej kolumnie jenerała Warren nietylko, że okazała się prawdziwą, ale co więcej, dzisiaj obok potwierdzeń przychodzi wieść, że cała armia Bullera jest w odwrocie.

Sam Buller, po kilkadniowem milczeniu przesłał dzisiaj telegram, w którym przyznaje, iż armia jego sromotnie pobitą została, i że wobec trudności położenia, w jakiem się znajdował, rozkazał wojsku cofnąć się za rzekę Tugela. Gorszej wiadomości w Londynie nie spodziewano się — tem mniej od Bullera.

Według wiadomości z obozu Boerów, Anglicy stracili na polu bitwy 1,500 żołnierzy. Boerowie zasypywali ich w odwrocie takim ogniem, że uchodzący Anglicy byli zmuszeni wywiesić białą chorągiew, aby zaprzestano morderczej walki. W bitwie o odebranie góry Spionkop, dostało się do niewoli 240 angielskich żołnierzy, którzy widzieli, iż dalszy opór śmiercią się zakończyć może.

Wobec takiego zwycięztwa Boerów, a niezdarności Anglików odsiecz oblężonym w Ladysmith stała się niepodobieństwem, i lada dzień przyjść może wiadomość, że załoga White'a się poddała. Teraz, gdy Anglicy nie zdołali nawet osłabić linij Boerów, ci uderzą ponownie na oblężonych i zmuszą ich bodaj do złożenia broni, jak zmusili owych "zwycięzców" na Spionkop.

W kołach wojskowych panuje jeszcze przekonanie, że jenerał White dłużej trzymać się będzie, lub też, pozostawiając ranionych i chorych, będzie próbował przebić się przez linie boerskie, ale przewidują, że szczęśliwe przeprowadzenie tego planu, byłoby cudem prawie.

LONDYN, 30 stycznia. — Bardzo powoli nadchodzą wiadomości od jen. Bullera, albo też ministeryum wojny nie chce takowych ogłaszać. W uzupełnieniu poprzednich telegramów, ministeryum wojny ogłasza dzisiaj nowy, w którym podane są niektóre straty. Buller nie donosi ilu żołnierzy wogóle zginęło, podaje tylko nazwiska zabitych, ranionych i zaginionych oficerów. Według tego telegramu, nie wiadomo o ile on prawdziwy, zginęło 24 oficerów, 19 zostało poranionych, pięciu zaginęło, dostali się zapewne do niewoli. Ilu szeregowców i podoficerów padło — Buller jeszcze nie donosi, ale też nie zaprzecza wiadomości, którą z obozu Boerów odebrano.

Nie donosi też nic, co się stało z kolumną Dundenalda, która jak wiadomo posunęła się dalej na północ niż kolumna Warrena. Przypuszczać należy, że odciętą została od głównej linii.

Obecnie komendę nad wojskiem brytyjskiem bierze Roberts, który inną drogą będzie się starał dostać do Wolnych Stanów Orange. Pragnie on podobno skoncentrować swe siły w Natalu i następnie forsować najazd na Boerów, ale sam chyba nie wiele ma wiary w swe własne projekta, jeżeli chciał podobno radzić White'owi broń złożyć jak najprędzej.

Dr. Leyds, agent rzeczypospolitej Boerów w Berlinie, jest teraz najpopularniejszą osobistością w Niemczech i niezawodnie nastawać będzie teraz coraz energiczniej na rząd niemiecki, aby przywrócił pokój w południowej Afryce. Boerowie żądać będą zagwarantowania niezależności swoim republikom, czego rezultatem będzie ogólna federacya Boerów. Za pośrednictwo dr. Leyds proponuje Niemcom: 1, monopole kolejowe i handlowe; 2. pomoc przeciw kompetycyi Anglii w południowej Afryce, jak nie mniej w sprawach Delagoa Bay i Zanzibaru.

LONDYN, 30go Stycznia. — W przyszłym miesiącu lord Roberts będzie miał 150,000 wojska, aby prowadzić dalej kampanię przeciw Boerom. Z tej siły 70,000 tworzyć ma kolumnę inwazyjną, 40,000 pójdzie na spotkanie Jouberta, a drugie 40,000 do pilnowania komunikacyi. Nadto Roberts dostanie niebawem 115 armat.

Według urzędowych raportów Anglicy stracili dotychczas 9 523 żołnierzy, czyli 2,496 zabitych, 4 811 poranionych, a reszta wziętych do niewoli. W tej liczbie nie są jeszcze podane straty poniesione w bitwie pod Spionkop.

## Drobne wiadomości krajowe.

— "The Pressed Steel Car Co." w McKees Rocks, Pa., puściła w ruch swoje fabryki i poczęła przyjmować robotników. Mając dużo zamówień, obiecuje zatrudniać tysiąc robotników dniem i nocą, płacąc im po $2.10 do $3.25 dziennie.

— W fabryce firmy Jones & Laughlin w Pittsburgu, poraniony został niebezpiecznie Polak, Józef Kudzicki. Maszyna strzaskała mu prawie zupełnie prawą rękę.

— Zakłady firmy The Angora Manufacturing Co. we Philadelphii, Pa., spaliły się w piątek w nocy, a w ogniu zginęła 17 letnia dziewczyna, nazwiskiem Lizzie Blackburn. Pożar powstał w czasie pracy, tak, że zatrudnione dziewczyny, chcąc ratować swe życie, musiały oknem wyskakiwać na ulicę.

— Trust młynarski, mający swe główne biuro w New Yorku, ma się podobno rozlecieć.

— Z Austin, Tex., donoszą, że Meksykanie zabrali 300 jeńców indyjskich w bitwie pod Guaymas.

— Jesse James, jr., syn głośnego w swoim czasie bandyty, ożenił się z panną Stella Frances McGown w Kansas City, Mo.

— John Smith, mieszkaniec detroicki, został pożarty przez wilki w pobliżu Presque Isle, w powiecie tejże nazwy. Smith był weteranem z wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

— W Steubenville, Ohio, eksplodował kocioł parowy w papierni braci Hartje. Po eksplozyi nastąpił pożar. Dwaj robotnicy poranieni zostali.

— Union Switch and Signal Co., buduje nowe fabryki w Swissvalle, Pa., kosztem $350,000. Po wykończeniu będzie tam zatrudnionych od 400 do 700 robotników.

— W Norfolk, Va., zabroniono odbywania publicznych zebrań, a nawet nabożeństwa niedzielnego. Wszystko to z powodu szerzącej się tamże gwałtownie ospy.

— W South Bend, Ind. powstała nowa spółka fabryczna p. n. "South Bend Malleable Iron Co.", która pobuduje fabryki na placu blisko krzyżówki kolei Lake Shore i Grand Trunk. Wyrabiane tam będą różne przedmioty żelazne. Fabryka zatrudniać będzie dużo robotników, przeważnie gwarków (giserów).

— W Benton Harbor, Mich., spaliła się fabryka konserw owocowych, firmy Geo. B. Thoyer & Co. Szkody wynoszą $30,000; 125 robotników utraciło pracę.

— Z Menominee, Mich. donoszą, iż sześciu rybaków, którzy poszli na jezioro ryby łowić, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Wielka kra lodu, na której się znajdowali, oderwała się i prąd uniósł ją razem z rybakami na jezioro. Ratunek jest wątpliwy.

— W Dayton, Ohio tramwaj elektryczny zjeżdżając z pochyłości, wyskoczył ze szyn i przewrócił się. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście poranionych.

— Prezydent McKinley obchodził wczoraj 57 rocznicę urodzin. Urodził się 29go Stycznia, 1843 r., w Niles, O.

— Mnóstwo osób wyrabia sobie we Washingtonie paszporty, chcąc jechać do Europy.

— Fundusz Lawtona wynosi $95,922.

— W Milwaukee umarł Rudolf Nunnemacher, szwagier kapitana Freda Pabsta.

— Okręty przybywające do New Yorku opóźniają się skutkiem burzy na oceanie Atlantyckim.

— Jeden z rabusiów zabitych w Quincy mieszkał w pięknym domu w Desplaines, Ia., i posiadał $60,000 majątku, zapisanego na imię żony.

### WYJĄTEK Z LISTU OFICERA ANGIELSKIEGO.

Angielski oficer, znajdujący się w Pretoryi, jako jeniec, pisząc list do przyjaciół swych w Londynie, tak się wyraża o szlachetności Boerów:

"Wszystko, co czytacie w Anglii o Boerach, jest fałszem; rannych i jeńców traktują oni z największą pieczołowitością, pielęgnują ich, jak swych własnych rannych, i dają wszystko co mają, gdy się ich o co prosi, choćby nawet sobie ująć mieli."

Taki sąd o Boerach wydaje oficer angielski, który dostał się do niewoli. Natomiast skargi na złe obchodzenie się Anglików z Boerami coraz częściej dochodzą, a Anglicy nie starają się nawet zaprzeczać.

## Polacy w Ameryce.

— Gaylord, Mich. — Kościół polski zostanie napewno w tym roku wykończony. Będzie miał sto stóp długości, a 60 szerokości, będą w nim trzy ołtarze. Wieża będzie sto stóp wysokości. Cały kościół będzie z cegły. Wiel. ks. Skory usilnie pracuje nad powiększeniem funduszu parafialnego.

— Stevens Point, Wis. — Pan Feliks Kamrowski, znany powszechnie stolarz, wykończa w swojej fabryce nowe ławki z twardego drzewa orzechowego do polskiego kościoła w Menasha. Jego roboty są także ławki w polskim kościele w Stevens Point. Po skończeniu ławek p. Kamrowski przystąpi do robienia konfesyonałów do polskiego kościoła w Poncie. W ogóle pan Kamrowski, jako rzetelny i zdolny stolarz zasługuje na wszelkie poparcie ze strony wszystkich Polaków, tembardziej, że oprócz rzeczy do domowego użytku, jako to mebli wyrabia także sprzęty kościelne.

— Ks. Adamski, który bawił u ks. Grembowskiego w Polonii, Wis., objął parafię w Alban. Ks. Adamski jest rodem z Gorlic z Galicyi; przez dłuższy czas bawił jako misyonarz w Brazylii.

— Shamokin, Pa. — Na Coal township nominacye na urzędy otrzymali następujący polacy: Na komisarza Jan Bednarski, na dyrektora szkół Sylwester Szyszkowski, na kasyerza Chas. Krzywda, na asesora w Marshaltown Ant. Tomaszewski, na Brady Ant. Wanckiewicz, na Excelsior Wincenty Brossus.

New York, N. 7 — Kościół polski św. Wojciecha został sprzedany, a loty pod budowę oczyszczone. W kilku tygodniach parafia przystąpi do budowy nowej świątyni.

Toledo O. Grupa 335 Zw. Narodowego Polskiego, dotychczas nosząca nazwę „Fredro i Moniuszko" a obecnie "K. Pułaskiego" odbyła swoje roczne posiedzenie, na którem wybrano nowy zarząd na rok obecny, jak następuje: Prezydent, M. Brzeczka; wice prezes I. Kamiński; sekr. prot. J. Kolosiński; skr. fin. B. Dalkowski; kasyer A. Nadolny; opiekunowie kasy: Fr. Pawełczak, Wal. Matuszak i Woj. Smółka; opiekunowie chorych: Ant. Kubicki, M. Lewandowski i A. Witkowiak; odźwierny, A. Gosczycki; komitet wykonawczy: I. Kamiński, Fr. Dalkowski, M. G. Górny, J. Malikowski i W. Matuszak.

Wybrano też specyalny komitet który w połączeniu z innemi grupa Związku ma się zająć sprawą Sejmu XIV, a mianowicie: J. Malikowski, F. Dalkowski, M. G. Górny, B. Dalkowski, I. Kamiński i M. Brzeczka.

Enumclaw, Wash. Wiel. ks. M. Fąłara, proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego jest chory; upadł nieszczęśliwie i wywichnął sobie rękę, wracając z pogrzebu późną nocą, po eksplozyi, która wydarzyła się w Carbonado, Wash., gdzie zostały zabite 33 osoby, a z tych jeden Polak, Jan Mellon i czterech Słowaków.

Stevens Point, Wis., W parafi polskiej Toruń, pod Pike Lake, znajduje się teraz śliczny kościół na gruncie Juljana Fierka, pochodzącego z Gotelpia pod Czerskiem.

Grand Rapids Mich. Ks. Matkowski, który kilka lat temu był proboszczem parafii św. Stanisława w Bay City a potem w Poznaniu, objął tutejszą nową parafię św. Stanisława. Poświęcenie nowego kościoła odbędzie się pewnie dopiero w kwietniu. Ks. Wiśniewski, który tu był asystentem przy katedrze, został przeniesiony do Bay City, Mich., jako asystent ks. Kozłowskiego.

Ripon, Wis. — W parafii św. Wacława odbyło się 7go Stycznia roczne posiedzenie parafialne, na którem obrano na dwa lata następujący zarząd parafialny: Jan Dorsz, sekretarz; Nikodem Gruszczyński, skarbnik; radni: Andrzej Wachowski i Karol Jankowski. W roku 1899 dochodu było $1,668.46, rozchodu $1,668,37.

Winnipeg, Can. — Powstało tutaj polskie Towarzystwo pod nazwą "Praca i Postęp." Celem tegoż jest oświata i wzajemne wspieranie się. Ob. Teofil Trofaniak jest sekretarzem.

Chippewa Falls, Wis. — W sobotę, dnia 13 Stycznia, rozpoczął się tu proces przeciwko Franciszkowi Poplańskiemu, oskarżonemu o morderstwo, którego się miał dopuścić na osobie Marcina Megus. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie w całym północnym Wisconsinie, a szczególniej pomiędzy Polakami. Izba sądowa zapełniona Polakami przybywającymi na sprawę nawet z dalszych okolic bardzo licznie, tak, że w poniedziałek nie wszyscy mogli się nawet pomieścić w niezbyt zresztą obszernym lokalu. Swiadkowie zeznają na niekorzyść oskarżonego, ten wszakże kategorycznie wszystkiemu zaprzecza.

Buffalo, N. Y. — Ewę Brzezińską z powodu długiej choroby opuściły zmysły i popadła w waryacyę. Brzezińska zamieszkała wraz z mężem i dziećmi pn. 50 Kościuszko ul., wstawszy pewnego dnia rano, oświadczyła mężowi, że zabije wszystkie swe dzieci. Chwyciła przy tem za nóż, ale mąż podbiegł do nieszczęśliwej i wyrwał go z rąk. Nieszczęśliwą kobietę odstawiono do stanowego szpitala.

# AMERYKA.

**Sen córki ocalił matkę.**

ENGLISH, Ind., 25 stycznia. — Pani Ellen Crosby upadła w dniu 3go stycznia na ślizgawce i otrzymała uszkodzenia, które uznano za niebezpieczne. Jakoż poraniona dostała zapalenia mózgu, a następnie niby umarła. Porobiono wszystkie przygotowania do pogrzebu. Ale w przeddzień pogrzebu córka pani Crosby miała sen, że matka ją woła. Przebudziwszy się nie mogła w żaden sposób uwierzyć, że matka jej umarła i nie pozwoliła na pogrzeb. Przez ośm godzin siedziała przy zmarłej, która po tym czasie przemówiła i chciała się podnieść. Wskrzeszona opowiada, że będąc niby umarłą, słyszała jednakże wszystko, co się około niej działo, starała się nawet mówić, ale nie mogła głosu z siebie wydać.

**Eksplozya nitrogliceryny.**

MARION, Ind., 26 stycznia. — Magazyn nitrogliceryny w Warren zburzony został do szczętu wskutek eksplozyi wczoraj w nocy o g. 10ej. Siła eksplozyi była tak silną, iż zatrzęsły się od niej wszystkie budynki w mieście. Życia podobno nikt nie utracił, ale szkody mają być olbrzymie.

**Straszne męczarnie.**

DAYTON, O., 26 stycznia. — Do domu weterana C. Barry w Farmersville dostali się w nocy rabusie i w straszny sposób znęcali się nad starcem. Barry mieszkał sam w domu, bronić się tedy nie mógł, a że nie chciał odkryć miejsca, gdzie chował swoje pieniądze, rabusie więc starali się gwałtem wydostać zeznanie. Rozpalili żelazo w piecu i przykładali do rąk i nóg, tak, że ofiara od bólu straciła przytomność. Gdy wszystko to nie pomogło bandyci uciekli w obawie, aby ktoś nie nadszedł.

**Skargi kolonistów.**

NEW YORK, 26 stycznia. — Na parowcu Curityba przybyła wczoraj druga partya rozczarowanych kolonistów, które ostatnie centy ulokowali w kupnie gruntów od kubańskiego stowarzyszenia "Cuban Land and Transportation Company." Między przybyłymi jest wiele kobiet. Jeden z przybyłych powiada. "W La Gloria zostawiliśmy wielu kolonistów, którzy dali się wziąć na słodkie słówka i szumne obietnice niesumiennych spekulantów. Co do mnie, jestem zupełnie szczęśliw, że udało mi się z powrotem do Stanów Zjednoczonych powrócić." Inni w podobny sposób uskarżają się na kompanią, która całą sprawę przedstawiła w zupełnie fałszywem świetle. Między przybyłymi są mieszkańcy stanu Ohio, a nawet i Illinois.

**Śmierć polskiego chłopaka.**

PITTSBURG, Pa., 26 stycznia. — Przedwczoraj kilka minut przed południem przejechany został przez tramwaj na Penn ave., pewien polski 8-letni chłopak i odniósł takie poranienia, które z pewnością przyprawią go o stratę życia. Wina w tym wypadku spada na motorzystę, który spóźniwszy się o cztery minuty, prędszą jazdą chciał "nadrobić" stracony czas. Świadkowie opowiadają, iż motorzysta nie przystawał na żadnym z narożników, lecz pędził tramwaj całą siłą. Chłopczyk, którego nazwiska na razie nie można się było dowiedzieć, przechodził wówczas właśnie w poprzek ulicy i najechany został. Gdy tramwaj zatrzymano w odległości 150 stóp od miejsca wypadku, chłopczyk miał obie nogi odcięte, a z ust i nosa lała się mu krew.

**Śmierć w ogniu.**

DUNKIRK, N. Y., 26 stycznia. — We Fredonii, miasteczku oddalonem o trzy mile od Dunkirku powstał wczoraj pożar, który zniszczył zupełnie hotel Pan-American, zabudowania kolei ulicznej, wraz z znajdującymi się tamże wagonami i kilka domów. Z tej przyczyny tramwaje na linii Fredonia Dunkirk przestały kursować. W ogniu zginęły dwie osoby: Panna Alicya Huntington w domu Fred. W. Case i Leopold Bretzki, drukarz, mieszkający w hotelu Pan American. Pożar powstał w hotelu około godziny 3ej. Szkody obliczają na blisko ćwierć miliona dolarów.

**Wykolejenie i eksplozya.**

WILKESBARRE, Pa., 26 stycznia. — Na dworcu kolei Jersey Central w Ashley, Pa., wydarzyło się nieszczęście, które pociągnęło za sobą stratę pięciu osób i szkody na półtora miliona dolarów. Wypadek miał się jak następuje: Z Mauk Chunk wyszedł o g. 7 wieczorem pociąg towarowy, który do Ashley miał przybyć krótko po 9ej. Gdy pociąg dojechał do Laurel Run maszynista spostrzegł, że nie może dostać biegu pod swą kontrolę. Daremnie starał się zmniejszyć bieg maszyny, ani też pary zamknąć nie mógł. Gdy pociąg przybył do Ashley, natrafił na swej drodze na stojący parowóz i popchał go naprzód z błyskawiczną szybkością w stronę remizy. Tutaj na drodze stał pociąg ranżerujący, który miał jeden wagon naładowany dynamitem. Gdy pociąg towarowy uderzył w stojącą na drodze przeszkodę, nastąpiła nagle straszna eksplozya, a skutki jej były wprost fatalne. Siedm w pobliżu stojących lokomotyw zburzonych zostało do szczętu, dach remizy zerwany, wielki rezerwoar wodny zniszczony, a służba kolejowa poodrzucana na wszystkie boki. W miejscu, gdzie stał wagon z dynamitem, pozostała wielka dziura w ziemi. Zginęło przytem pięć osób, a siedm odniosło bardzo niebezpieczne poranienia.

**Zawierucha na północy.**

MARQUETTE, Mich., 27 stycznia. — Po długotrwałej łagodnej temperaturze zawitał tu silny mróz, połączony z zawieją śnieżną. W ciągu 34 godzin spadł tu śnieg prawie na dwie stopy.

HOUGHTON, Mich., 27 stycznia. W środę i czwartek spadło w tej okolicy wiele śniegu, z czego właściciele borów bardzo się cieszą, bo mogą spuszczone drzewo wywozić.

**Wielkie sumy na budowę kanału.**

NEW YORK, 27 stycznia. Guberator Rosevelt przedłożył legislaturze w Albany raport komisyi New York Commerce oraz komisyi kanałowej i proponuje wskutek tego, aby wydano sumę $60 milionów na ulepszenie i powiększenie kanału Erie, aby mogły kursować po nim okręty o pojemności tysiąca ton. Z sumy tej miasto New York zapłacić ma dwie trzecie czyli 40 milionów.

Jako przyczynę ulepszenia kanału gubernator Rosevelt podaje wzrastający ciągle przemysł żelazem, którego głównym punktem jest port buffaloski, oczywiście ze szkodą dla portu new-yorskiego.

**Sześciu Amerykanów zastrzelono.**

EL PASO, Tex., 27 stycznia. — Z Guaymas w Meksyku donoszą listownie, że sześciu Amerykanów, którzy poszukiwali złota w górach meksykańskich, zastrzelonych zostało z rozkazu jenerała Torres, ponieważ okazywali oni sympatyę Indyanom Yaquis. Nazwiska zastrzelonych są: John Eldridge, David Cosick, Georg Lunt, Charles Burus, Leon Webster i Henry Williams.

Jeneral Torres, komenderujący wojskiem meksykańskiem, zastał tychże Amerykanów, ucztujących z Indyanami i zabrawszy wszystkich do niewoli, rozkazał ich następnie wystrzelać. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, trudno na razie stwierdzić.

**Katastrofa w Pittsburgu.**

PITTSBURG, Pa., 29 stycznia. — Walcownia stali firmy Phillips, Nimick & Co., przy ul. W. Carson, zburzona została doszczętnie wskutek eksplozyi czterech kotłów parowych. Jeden robotnik zabity został, a kilkunastu ciężko poranionych. Eksplozya była nadzwyczaj silną — a faktem jest, że w Pittsburgu dotychczas podobne nieszczęście się nie wydarzyło. Z budynku, w którym były owe kotły, dach zupełnie zerwany został, a w mieście wszystkie domy doznały wstrząśnienia.

Zaraz po katastrofie zabrano się do ratowania nieszczęśliwych i wydobyto dotychczas jednego zabitego i dziewięciu poranionych. Ale pod gruzami budynku znajduje się podobno znacznie więcej robotników. Spółka ponosi olbrzymie szkody.

**Pociąg się rozbił.**

FOND du LAC, Wis., 29 stycznia. — Na torach kolei Wisconsin Central zderzyły się dwa pociągi pasażerskie. Oba parowozy rozbite, kilka wagonów strzaskanych. Maszyniści i palacze zeskoczyli, nim lokomotywy się zderzyły. Kilkunastu pasażerów odniosło poranienia, ale żaden nie niebezpiecznie.

**Trzech górników straciło życie.**

HURLEY, Wis., 30 stycznia. — W kopalni Superior, położonej o milę na zachód stąd, załamały się podpory w szachcie no. 2. Fred. Lind, V. Fredrickson i W. Graczewski zostali na miejscu zabici, a dwaj inni górnicy niebezpiecznie pokaleczeni.

## Washington.

WASHINGTON, D., C., 25 stycznia. — Obiega wieść, że Charles E. Macrum, były konsul Stanów Zjednoczonych w Pretoryi, wraca tutaj jako obywatel Transwaalu. To tłumaczy dlaczego nie chciał przyjąć dyplomatycznej reprezentacyi W. Brytanii.

WASHINGTON, 26 stycznia. — Pierwszy asystent jeneralnego pocztmistrza oznajmił na poufnej konferencyi urzędników pocztowych, iż próba używania samochodów do rozwożenia przesyłek pocztowych w Chicago, wypadła ku ogólnemu zadowoleniu i że najdalej w lipcu, samochody będą używane na wszystkich stacyach pocztowych.

WASHINGTON, D.C., 26 stycznia. — Debaty nad przypuszczeniem do izby mormona Robertsa zakończyły się i to po myśli tych, którzy przeciw wielożeństwu agitacyę podnieśli. Sprawa Robertsa toczyła się już od paru tygodni. Zdawało się czas jakiś, że mormon zwycięży i dostanie się na krzesło izby reprezentantów, nadzieje te jednakże rozwiane zostały całkiem wczoraj, podczas ostatecznych debat. Roberts nie był na nich obecny, a byłby się nasłuchał najgwałtowniejszej krytyki mormonizmu, jaką kiedykolwiek wygłoszono. Ostatecznie wykluczono Robertsa z kongresu 268 głosami przeciw pięćdziesięciu.

WASHINGTON, D. C., 29 stycznia. — Obiega tu pogłoska, że Japonia ma zawrzeć przymierze z Rosyą. Wobec tego ministeryum wojenne washingtońskie wysyła dwa okręty wojenne na wody chińskie.

WASHINGTON, D. C., 29 stycznia. — Niebawem ogłoszoną ma być amnestya dla Filipińczyków, którzy broń złożą i zaprzestaną dalszej walki. Ogłoszenie tej amnestyi zależy zupełnie od jenerała Otis, który poznawszy tamtejsze stosunki, najlepiej będzie wiedział kiedy to uczynić. Jeneral Otis upoważniony został przez prezydenta Mc-Kinley'a do ogłoszenia owej proklamacyi, a to w celu zapewnienia amnestyi tym mieszkańcom archipelagu, którzy broń złożą i powrócą do swych zwykłych zajęć. Ci zaś, którzy w przeciągu 60 dni nie zechcą korzystać z przywilejów tej proklamacyi, uważani będą za bandytów i jako tacy traktowani.

**Głód w Alasce.**

WASHINGTON, D., C., 29 stycznia. — Kapitan Abercromble, który był wysłany do Alaski na czele rządowej ekspedycyi, w raporcie swym pisze, że w okolicy Copper River setki osób przymiera z głodu. W Valdez 70 procent zamieszkujących tamże lepianki jest pomięszanych na umyśle. Znaczny procent jest dotkniętych szkorbutem, a wypadki zmarznięcia także są na porządku dziennym.



## Korespondencye.

**LIST KASZUBY.**

JAMESTOWN, 26 stycznia.

Szanowny Redaktorze. — Wyczytałem z Waszej polskiej książki opis o Polsce; jest w niej także i o Kaszubach, a ponieważ mylnie, więc pozwól mi napisać samemu coś o nich. Jam prawy i doskonały Kaszuba — prawie prawdziwy Kaszuba. Kaszube dzielą sę na trze place: 1, fejn kaszuby, 2, grebe kaszuby i 3 kaszuby. Około Bruss aż do Kościeżyny są fejn kaszuby, około Lamborga i Wejrowa są grebe kaszuby, około Człochowa i Bruettowa są prawdziwi kaszuby. Kaszube nie cerpią miemców, ani niechętnie słuchają, że ich kaszubami nazwano. Chcą i mienują sę czystemi Polokami, niechętnie sę miemczyzny uczą, a Miemcy gdy sę dostaną pomiędzy nich, uczą sę prędzej po polsku, jak kaszuba po miemiecku.

Szanowny Panie. W tej Waszej książce napisano, że teraz kaszubi się więcej po polsku uczą, że parobcy kaszubscy przy wojsku uczą się po niemiecku, a w domu mówią po polsku. Otóż tak nie jest. Parobek przy wojsku nauczy się nieco po niemiecku, ale tam nie mówi po polsku. Dawniej kaszubi uczyli się więcej mowy czysto polskiej, aniżeli dziś, bo nauczyciele uczyli przy wojsku czytać i pisać po polsku i wymawiać spółgłoski akcentowe. A cosz tam sę dzys dzeje.

Kaszuba nie wymawia nigdy dwóch akcentowych spółgłosek, np. ść, po drugie kaszuba nigdy nie wymówi ski, ale szczi. Łoński, kaszuba wymawia lonszczi; łońskiego, kaszuba wymawia lonszczigo roku. Tak wymawiają prawdziwe Kaszuby.

Co innego jest u fejn Kaszubów. Ci wymawiają więcej ść — ale za to inne wyrazy gorzej wymawiają. Co się zaś tyczy grebych Kaszubów, to ja nie mogę ich nic rozumieć. Ci nie wymawiają nigdy ł ale l. Mówią więc chlop i dlatego niektórzy ich nazewają bylocy. Wyrazy mają bardzo niedorzeczne, np. na prześcieradło mówią roschlastuica, na psa mówią potlawniok, a niektórzy mówią ledzena, na patelnię weleszputina itd. Znam ja mowę kaszubską i znam mowę poznańką, warszawską i krakowską i mówić mogę, że wszystkim brak coś. Ten tylko Kaszuba, Warszawiak albo Poznaniak mówi dobrze, co się dobrze nauczył czytać i pisać, bo na tem głównie zależy. Tyle o Kaszubach.

Z szacunkiem, Józef Lonski.

HARTFORD, Conn., 26 stycznia.

Towarzystwo polskie bratniej pomocy św. Stanisława B. i M. urządziło d. 9 stycznia przedstawienie teatralne w połączeniu z balem, które wypadło jak najlepiej. Odegrano jednoaktówkę: Żyd w beczce.

Na przedstawienie i bal zaproszone były towarzystwa z New Britain, a mianowicie: Tow, Imienia Jezus, Tow Rycerzy Bolesława Chrobrego i Tow. Młodzieży polskiej w Hartford, Conn. — Za łaskawe poparcie nas składamy im tutaj publiczne podziękowanie.

Zarówno przedstawienie, jak i bal udały się znakomicie. W przedstawieniu brali udział: Jan Hopissos, Andrzej Hodorowski, Ambroży Bożek, Maryanna Hopinos, Marcin Bożek i Jan Gwóźdź.

Jeszcze raz składamy dzięki Szan. Publiczności, Towarzystwom i amatorom za łaskawe poparcie.

Z szacunkiem, I. Midura.

LEO, MINN., 22 stycznia.

Z parafii polskiej pod wezwaniem św. Alojzego piszą: Mniej więcej przed pięciu laty zaczęli się tutaj osiedlać Polacy, i po pewnym czasie odważyli się na zbudowanie kośćioła. Kościółek ten stoi tutaj już od lat trzech, dotąd jednakże nie mieliśmy tutaj własnego księdza Przyjeżdżali do nas księża na wielkanocną spowiedź, a także kiedy niekiedy w ciągu roku.

Dopiero w listopadzie zeszłego roku, gdy przybył do nas W bny ks. Singer, zapowiedział nam, że niebawem dostaniemy stałego duszpasterza

Tak się też stało. Niedługo potem, bo w połowie stycznia, przybył do nas Wlbny ks. Naturski, który będzie zarządzał dwiema parafiami z polecenia ks. Biskupa z Duluth, a mianowicie jedną niedzielę na Stanisławowie, a drugą u nas, czyli będzie u nas każdą drugą niedzielę.

Cieszymy się też bardzo, żeśmy dostali takiego duszpasterza, który wziął na swoje barki taką pracę, gdyż od Stanisławowa do nas jest 30 mil drogi.

Pierwsze nabożeństwo odbyło się u nas d. 14 stycznia. Zgromadziło się też nań ludu bardzo wiele, i to pomimo, że dzień poprzednio spadł śnieg do kolan, a niektórzy mieli 9 mil drogi do kościoła.

Poprzednio już wspomniałem, że Polacy zaczęli się tu osiedlać przed pięciu laty na tak zwanych "homestead", które leżą na wschód od kolei G. N. Najbliższą stacyą kolejową jest Stephen.

Jest nas tu Polaków 150 rodzin, z tych każda dostała po 160 akrów gruntu darmo. Ziemia tutaj jest bardzo dobra, gdyż od 8 do 10 cali jest czarnoziem, pod tym zaś glina. Rodzi się tutaj wszystko, a więc pszenica, owies, jęczmień, kartofle i wszelka ogrodowizna. Zeszłego roku pszenica obrodziła bardzo dobrze, dając od 35 do 40 buszli z akra. Jedna tylko dotychczas jest trudność, a mianowicie, że mamy daleko do kolei, ale to tylko do czasu, gdyż już na przyszły rok mają budować linię kolejową w naszej okolicy. T. K.

NEW YORK, N. Y. 20 stycznia.

Szanowną Redakcyę "Gazety Polskiej" upraszam o umieszczenie w łamach swego pisma niżej podaną korespondencyę:

Przychodzi mi się podzielić z szanownymi rodakami w Ameryce wogóle, a w szczególności w stanie i mieście New York, z wesołą wiadomością. Oto my Polacy w New Yorku, a mianowicie w parafii św. Wojciecha, mając kościółek niezbyt wielki, postanowiliśmy zbierać fundusz drogą składek i zbudować większy. Lecz, że w parafii św. Wojciecha bez przesady najbiedniejsi z biednych mieszkają Polacy, nie dziw więc, że składki bardzo wolno napływają do komitetu, na którego czele stoi szanowny nasz ksiądz proboszcz Nowak.

Pomimo to dzięki energii i wzorowemu porządkowi, jakim się komitet poszczycić może, sprawa nasza postąpiła już tak daleko, że już zaczęto wykopywać ziemię pod fundamenta. A przy pomocy Boskiej stanie kościół około wielkiej nocy.

Niechże więc ta krótka lecz radosna wiadomość będzie bodźcem każdemu, który by się chciał przysłużyć nam jaką pomocą, albowiem kościół będzie kosztował około 25 tysięcy dolarów. Szczegółowych zaś wiadomości co do budowy kościoła, na żądanie udzieli interesowanym ks. Nowak, 593 Egel avenue, albo niżej podpisany.

Donoszę również, iż nasze roczne zebranie kościelne odbyło się dnia 14 stycznia b. r. Do komitetu parafialnego obrani wówczas zostali następujący panowie:

Jako trustysi: Grzmociński J., po raz 3; Zieliński A., po raz 1.

Kolektorzy w kościele: Kasprowski M., Wojciechowski J., Nowak J., Ziemiejewski T., po raz 3, Kranik K, i Dopierała M. po raz 1.

Kolektorzy miesięczni: Kopczyński W., po raz 3, Adamkiewicz F. Ruczkowski W., po raz drugi, Leśniewski P., Borzanowski F., Potapa W. i Broński A. po raz 1.

Zebranie odbyło się w szkole polskiej przy kościółku św Wojciecha. Przybyło na nie tyle ludzi, iż zaledwie w szkole pomieścić się mogli. Uchwalono wówczas, iż ma się odbyć bal, dnia 17 lutego, w Proction Hall, 639 Courtland ave., róg 152 ulicy. Czysty dochód z tego balu przeznaczony zostanie do funduszu na budowę kościoła Obrady wszelkie i obrachunki odbyły się w zupełnym porządku, za co od komitetu naszego należy się podziękowanie naszemu czcigodnemu proboszczowi.

Z wysokim szacunkiem,
Jan Grzmociński,
496 E. 148 ulica.

PLAINFIELD, N. J., 17 Stycz.

Donoszę Szanownej Redakcyi "Gazety Polskiej," iż w grudniu roku zeszłego założone zostało u nas towarzystwo polskie pod nazwą "Towarzystwo Bratniej Pomocy Króla Jana IIIgo Sobieskiego." — Następujący zarząd jest w tem towarzystwie: Filip A., prezes; Day M., wice prezes; Henzel J., sekretarz prot.; Kukliński A. sekretarz finansowy; Willem K., kasyer; Czajkowski J., odźwierny; Day M., i Wiśniewski T., opiekunowie kasy; Jurczokanis J. i Filip M., marszałkowie.

Wstęp do Towarzystwa króla Jana III Sobieskiego wynosi $2.00, podatek miesięczny 50 centów, w razie choroby zaś członek otrzymuje w 7 miesięcy po wstąpieniu $3.00 tygodniowo, a w ósmym miesiącu $5.00 tygodniowo itd.

Posiedzenia towarzystwa odbywać się będą w każdą trzecią niedzielę miesiąca, o godzinie 5tej po południu w szkole parafialnej przy kościele panny Maryi na Liberty ulicy. — Z szacunkiem, Jan Henzel.

NAMPA, Idaho, 15 stycznia.

Szanowną Redakcyę "Gazety Polskiej" upraszamy o umieszczenie tych paru słów w łamach swej gazety na dowód, że my tutaj podpisani przybyliśmy ze Stuart, Nebr., do Nampa, Idaho, w celu obejrzenia farm; i że obejrzawszy je, przekonaliśmy się, iż wszystko jest tak, jak ogłaszano w gazetach Znaleźliśmy tutaj grunta urodzajne, stolicę bardzo piękną i odpowiednią na założenie polskiej kolonii. My niżej podpisani okupiliśmy się tutaj i osiedlili, pragnęlibyśmy też, aby do nas więcej wiarusów Polaków katolików przybyło.

Fritz Hytrek,
Grzegorz Hytrek,
Józef Sobon,
Roch Symanietz.

# KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERA DOKŁADNE I JASNE PRZEPISY SPORZĄDZANIA

Smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i inych deserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów; z przydaniem na początku

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU.

PRZEZ W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

Zamiast wisien można użyć pięknych dojrzałych śliwek, które na kilka chwil wrzucić należy do wrzątku, ociągnąć ze skórki, oczyścić z pestek, utarzać w cukrze i cynamonie i zmięszać z tortową masą.

*37. Tort agrestowy.*

Nie zupełnie dojrzały agrest oczyścić z kwiatu i szypułek, oparzyć wrzątkiem i ostudzić na sicie. Mocno ocukrować, zmieszać z kilku miałko utłuczonymi sucharkami, cynamonem i tą masą nakładać kruche tortowe ciasto, pokryć kawałeczkami masła, upiec i wydać ciepły.

*38. Tort ze śliwek katrynek, lub suszonych wisien.*

Funt suszonych śliwek katrynek namoczyć w gorącej wodzie dopóki nie wybrzękną; potem odcedzić, wybrać pestki, a same śliwki drobno usiekać; nastawić w mosiężnym kociołku funt cukru z kilku łyżkami wina i ugotować na gęsty ulep, poczem przydać do niego funt grubo tłuczonych migdałów, usiekane śliwki, drobno siekaną cytrynową skórkę, trochę tłuczonego cynamonu i goździków; wszystko to zasuszyć nieco na węglach, mieszając łyżką i wystudzić. Do tej masy włożyć tęgą piankę, ubitą z sześciu białek, wymieszać, nałożyć do formy tortowej, lub formy z papieru grubo masłem wysmarowanego i upiec w letniem piecu. Jak się ostudzi, polukrować i ozdobić pomarańczową smażoną w cukrze skórką i galaretą. Można do tego tortu na spód użyć warstwę kruchego tortowego ciasta.

*39. Tort kruchy z wiśniami.*

Utrzeć trzy ćwierci funta niesłonego masła na śmietanę, wsypać ćwierć funta miałkiego cukru, wbić dwa żółtka i dwa całe jaja, utartą skórkę z cytryny i funt doskonalej przesianej mąki. Wybiз to wszystko na pulchną masę, rozwałkować krąg duży, położyć na papierze lub na tortowej blasze, otoczyć brzegiem z tegoż ciasta i upiec. Nakoniec osypać wiśniami obranymi z pestek, ociekłymi z soku oraz suto cukrem i cynamonem, i wstawić do gorącego pieca, gdzie powinien się zarumienić.

*40. Tort z orzechów włoskich.*

Funt orzechów świeżych włoskich, obranych z łuski, funt cukru, 18 żółtek, 4 łyżki mąki pszennej. Orzechy utłuc w moździerzu dokładając trochę białka, aby olejku nie puściły, przełożyć do makotry i rozcierać wałkiem z cukrem miałko utłuczonym; wbijać po jednem 18 żółtek, rozcierając ciągle, wsypać w to mąkę, a na końcu dodać mocno ubitą piankę z 18tu białek. Rozmieszawszy to ciasto, włożyć do dwóch stosownych do tego form tortowych i w piec wstawić. Po upieczeniu przełożyć tort masą orzechową, urządzoną następującym sposobem: Oczyszczcnych z łuski słodkich migdałów sześć łutów, orzechów włoskich sześć łutów, utłuc mocno z półfuntem cukru, wbić kilka żółtek i jedno białko, i postawiwszy na ogniu, mieszać łyżką aż zupełnie zgęstnieje, a jak ostygnie, przekładać tem tort, ubrać lukrem wodnym i do wolnego pieca wstawić, potem ubrać konfiturami.

*41. Tort z orzechów laskowych na samych białkach.*

Dwa funty wyłuszczonych orzechów utłuc z dwoma funtami miałko utłuczonego cukru, ubić pianę doskonałą z 20tu białek, zmieszać z orzechową masą; podzielić na trzy części, rozłożyć na trzy równe kręgi na papierze i upiec. Skoro gotowe, złożyć jeden na drugi przekładając konfiturami lub marmeladą, polukrować i podsuszyć w piecu.

Orzechy koniecznie tłuc razem z cukrem, aby oleju nie puściły.

## b). Mazurki, Placki.

*1. Mazurek marcepanowy.*

Funt oczyszczonych słodkich migdałów wsypać do moździerza, wbić 4 białka i tłuc z niemi razem, wsypać trzy ćwierci funta cukru i z nim utłuc na miazgę. Wyłożyć tę masę do rondelka i wlać tyle białek, aby masa z niemi zmieszana była gęsta, postawić na rozpalone węgle i mieszać ciągle, póki masa nie będzie gorąca; zdjąwszy z węgli, zawinąć w papier cukrem osypany i dopóty w nim masę trzymać, póki zupełnie nie przestygnie. Wydobywszy z papieru, rozwałkować placek na półarkuszu papieru, oberznąć równo wszystkie brzegi, a obrzynki znowu rozwałkować, porznąć na paski, zrobić z nich naokoło placka nakształt ramek, położyć mazurek na blachę, wstawić do pieca i trzymać w nim, poki nie nabierze złotawego koloru. Wyjąwszy z pieca, ubrać lukrem, podsuszyć i ogarnirować konfiturami bez soku.

*2 Mazurki marcepanowe wyborne.*

Trzy filiżanki usiekanych migdałów słodkich; kilka ziarn gorzkich i trochę wanilji utrzeć w makotrze ze szklanką cukru i jednem rozbitem białkiem. Dodać trzy białka i jeszcze dobrze ucierać, znowu szklankę cukru, dwa białka ubite, i trzeć do białości, a nakoniec ubić piankę z dwóch białek, wymieszać dobrze, nałożyć do foremek marcepanowych i wstawić do pieca, a potem polukrować. Piec powinien być cieplejszy, niż na biszkoty. Foremki wielkości ćwiartki papieru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### KANDYDATKI EMANCYPACYI.

Morderstwo z motywów niezwykłych — o którem doniósł nam już telegram — opisuje dziennik "Rossja" w sposób następujący:

"W styczniu, sąd okręgowy moskiewski, roztrząsać będzie sprawę rzadką i oryginalną dwóch młodych panien, oskarżonych o usiłowanie zabicia staruszki, bogatej fanciarki. Jedna z oskarżonych, J., zajmowała u staruszki Sz. miejsce panny do towarzystwa, druga zaś U., często odwiedzała swoją przyjaciółkę. Sz. zdobyła majątek lichwą. Raz późnym wieczorem obie dziewczyny rzuciły się na śpiącą Sz. i zaczęły ją dusić poduszkami. Lecz Sz. miała więcej siły od nich obu, uwolniła się z ich objęć i nawet obiła je parasolem, nazajutrz zaś zawiadomiła policyę. Dziewczyny natychmiast przyznały się do usiłowanego morderstwa z rozmysłem: umówiły się zabić Sz., ażeby ją ograbić i za pieniądze te wyjechać za granicę, na naukę. W oryginalny sposób tłomaczą one swój postępek. Na pytanie, dlaczego usiłowały zamordować Sz. i nie poprzestały na skradzeniu pieniędzy, odpowiedziały: "Kradzież pieniędzy uważałyśmy za rzecz nieuczciwą, pieniądze były jedyną uciechą życia staruszki, więc już chyba uczciwiej zabrać jej życie, aniżeli całą uciechę życia." Sprawa trwa już od dłuższego czasu, bo od 4rech lat. Jedna z dziewcząt jest bezwątpienia histeryczką, przebywała już na kuracyi w domu obłąkanych i niedawno została po "wyzdrowieniu" wypuszczona. Obie oskarżone odpowiadają z wolności. Jedna z nich zdołała nawet wyjść już za mąż, druga zarabia na skromniutkie utrzymanie lekcjami. Obie prowadzą teraz życie pracowite, mozolne, nieraz o głodzie i chłodzie.

### UMIARKOWANIE PRZY OPALANIU MIESZKAN.

Mieszkania silnie opalone są niezdrowe, a ludzie w nich mieszkający bywają chorowici i łatwo podlegają zaziębieniu.

Zważać należy, aby powietrze pokojowe także w zimie nie było zbyt wysuszone, co zwykle następuje przez silne opalanie mieszkania. Powietrze takie wpływa szkodliwie szczególnie na narządy oddechowe.

Gdzie mieszkania opala się żelaznemi piecami, tam nie powinno się pieców tych rozgrzewać do czerwoności, ponieważ taki żar nadzwyczaj psuje powietrze.

Powinno się uważać, aby piece, tak jak i reszta sprzętów domowych nie były zakurzone. Szczególniej trzeba o tem pamiętać, gdy się pali w piecu, gdyż kurz gorący prędzej się ulatnia i bardzo szkodzić może na zdrowiu.

Spanie przy rozgrzanym piecu spowodować może bardzo łatwo ból głowy i różne inne dolegliwości. Układanie małych dzieci do snu blisko rozgrzanego pieca jest bardzo niebezpieczne.

### RAJ W GALICYI DLA PSÓW, LUDZIOM JEDNAK BIEDA.

W pewnej gazecie galicyjskiej czytamy, iż zarząd pewnej gminy miejskiej przesłał na żądanie strony rachunek za utrzymanie psa zbłąkanego tej treści:

Rachunek za utrzymanie psa za czas od 13 do 30 z. m., to jest przez 19 dni.

Rano kawa — codzień rosół i pieczeń — na kolacyę pieczeń, do tego codzień cukier, kiełbasa i ser szwajcarski.

Za utrzymanie, chodzenie koło psa i pilnowanie go, oraz za zepsucie dwóch skórek sarnich, na których spał — razem za wszystko 15 zlr. — Zarząd gminy X.

I skarżą się ludzie, że w Galicyi nie ma co jeść, kiedy psy się tak karmi!

# BEZ PANA.

## Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

Jaksówna lubo niejednemu dokuczyła, gwałtowna i nie przebierająca w słowach, gdy się rozgniewała, była zwykle z czeladzią bardzo poufałą, aż ją ojciec często strofował. Mianowicie nie podobało mu się, iż zwierzała się z wszystkiego dziewczętom, które zwierzenia te niosły dalej, a nawet przed całym dworem mówiła o wszystkiem, co tylko doszło jej uszu.

Bożena wróciła do swej komory ze łzami w oczach, wzięła kądziel i westchnąwszy cicho, szepnęła:

— Nic tedy nie będzie z mego stroju! Dobrogniewa strasznie się rozsierdziła, nie pozwoli uprać mi sukni... Oj, smutna dola sieroca.

I przędąc, zadumała się głęboko, ale nie myślała snać o przykrem zajściu z siostrą, bo wzrok miała pogodny, a wesoły uśmiech przebiegał raz po raz po ustach dziewczęcia.

Z miłych rozmyślań wyrwała ją Hanna, która wsunęła się do komory i oglądając się na drzwi, rzekła z takim wyrazem, jakby komuś psotę wyrządziła:

— Nie turbujcie się.... w nocy wypiorę wam wszystko, co potrzeba....

— Ach! moja dobra Hanno, wdzięcznam ci całem sercem, ale daj pokój; już się rozmyśliłam, wezmę inną suknię.

— Nie wiem jaką?! — mruknęła piastunka pod nosem i wyszła z mocnem postanowieniem wyprania kontusika, ale do Bożeny nie mówiła nic więcej.

Wiedziała ona, że kasztelanka nie lubi się zwierzać nawet przed nią, i że nigdy nie powie, co ją w sercu boli. Dumna dziewczyna nie byłaby za nic w świecie wyznała nikomu, ile znosi upokorzeń, w jak bolesny, raniący sposób obchodzą się z niebogą najbliżsi.

Nadszedł nareszcie dzień uczty, a była to niedziela. Już od samego rana zastawiono w stołowej izbie długi stół, nakryty białym jak śnieg obrusem kijowskim, wyszywanym na rogach czerwoną i złotą nicią. Stół zastawiony był nad wyraz wspaniale, znajdowały się tu: Kubki z kryształu, dzbany, puchary, rogi do picia, wielkie roztruchany ze srebra; dalej leżały rożenki, noże, stały srebrne miski i takież koszyki z chlebem, owocami i kwiatami, złociste talerze z plastrami miodu i z zamorskiemi łakociami. Dębowa płyta stołu uginała się niemal pod bogactwem i obfitością zastawy.

Izby przybrano suto kwiatami i zielonemi gałęziami, po rogach świetlic stały na ozdobnych słupach małe, pięknego kształtu miseczki, w których tliło się kadzidło.

Przed pójściem do kościoła, gdzie na mszę św. stawić się mieli wszyscy zaproszeni, młode Jaksówny, każda w swojej komorze, przywdziewały co najpiękniejsze szaty. Dobrogniewa miała w czem wybierać; włożyła długą, ciężką suknię ze złotogłowiu, na wierzch zarzuciła purpurowy kontusik ze złotemi guzami. Ciężki łańcuch, sadzony perłami i brylantami, zwieszał się na piersiach, drugi jeszcze większy, zdobny szafirami i rubinami obejmował zgrabną kibić dziewczęcia i spinał wierzch ze złotej siatki. Oprócz złotego łańcucha, cztery sznury korali i bursztynów okręcały szyję Dobrogniewy, a w drugie cztery owinięty był zielony wianek na głowie, tak, że go prawie widać nie było. Ogromne szmaragdowe kolce zdobiły uszy Jaksówny, szmaragdy błyszczały takoż na czerwonych, wyciętych jej trzewiczkach; palce zaś pełne miała pierścieni.

Ubranie to, godne królowej, było wielkiej ceny, bo też pyszne dziewczę włożyło wszystkie niemal klejnoty nieboszczki kasztelanowej. Mimo te zakusy strój nie wydawał się wcale piękny, gdyż przeładowany złotem i drogiemi kamieniami. Dobrogniewie, nie mającej wytwornego gustu, zdawało się przecież, że im więcej będzie miała na sobie kosztowności, tem sama będzie piękniejszą.

Bożena natomiast miała tylko jednę sukienkę do wyboru, którą dostała na piętnastą rocznicę urodzin od wojewodziny Toporowej. Była to długa obcisła suknia, jedwabna, mieniąca srebrzysto zielonawa, ale barwy nad wyraz delikatnej, która przypominała światło księżyca, bramowana srebrną taśmą. Na to rzucony był wierzch jak śnieg biały, jak mgła lekki, który rozchodził się po bokach, a spinany był sznurem srebrnym. Do tego kontusik z tej samej materyi, także srebrną taśmą oszyty, z guzikami srebrnemi, na których błyszczały brylanciki jak krople rosy. Kilka sznurów pereł, z perłowym krzyżykiem zdobiło piękną szyjkę Bożeny, jeden zaś przewijał się w ciemnych włosach, około zielonego wianka. Srebrzyste trzewiki, zdobne brylantowemi spinkami, uzupełniały to wykwintne ubranie sieroty.

Gdy kasztelanka stanęła przy starszej Jaksównie, aby razem z nią i stryjem pójść do kościoła, wyglądała jak świeży poranek majowy, przy upalnem południu dnia latowego. Dobrogniewa zmierzyła ją roziskrzonym wzrokiem i rzekła:

— Hm! Takeś się wystroiła, ale ci wcale nie ładnie.... Masz twarz za bladą do tej szaty....

Bożena mimowoli się uśmiechnęła. Schodząc z wyżek, przeglądała się po drodze w oczach dziewcząt służebnych i we wszystchich czytała prawdziwy zachwyt. Hanna zaś aż ręce złożyła i oniemiała na chwilę z radości. Zresztą wiedziała kasztelanka, że siostra nigdy nic nie pochwali; owszem, im sierocie w czemś było piękniej, tem Dobrogniewa bardziej przyganiała.

Jaksówna, spostrzegłszy na ustach Bożeny uśmiech niedowierzania, odwróciła z gniewem oczy od ślicznego dziewczęcia, szepcąc złośliwie:

— Zbytnica!.... Szata biała jako śnieg, aż oczy ćmi, a ona ją sobie jeszcze prać kazała!.... Dobrze, iż nie pozwoliłam... Już sama nie wiedziała, co począć z swym strojem, który nie wiedzieć po co dała jej wojewodzina?! Czekaj, zostaniesz i tak z nim w kącie....

Jaksa sprosił wszystkich znaczenie mających sąsiadów, o parę mil wokoło; ale choć spora przybyła ich gromadka, wnet spostrzegł Władyka, iż oprócz wojewody Topora i Sreniawity, nie przybył żaden z poważniejszych mężów. Stawili się sami wichrzyciele, niespokojne duchy, mające mir u czerni, nieprzyjaciele królowej Ryksy i Kazimierza, którzy do spółki z Masławem wygnali prawowitego pana.

Sam pan Skarbimir nie był przyjacielem ani królowej, ani królewicza, a jednak skrzywił się, gdy ujrzał samych warchołów około siebie. Zaczął nawet ubolewać przed Toporem, że ledwo połowa stawiła się zaproszonych, lecz ten odrzekł, iż zebrań i narad odbywa się dnia tego kilka, to i wszyscy w jedno miejsce pospieszyć nie mogli.

Po przekąsce, przed główną ucztą, gdy i ksiądz Wojciech, skończywszy nabożeństwo, przybył na gródek, rozpoczęto narady.

Stary Topór prawił obszernie i długo, jak ten tylko naród jest wielki, szczęśliwy, bogaty, szanowany, który ma rząd silny i jednego władcę. Wspomniał czasy Bolka Chrobrego, żelazną ręką dzierżącego rządy, i wskazał, co się działo, gdy Mieszko nieszczęśliwy, nie mając dość silnej dłoni do powstrzymania swawolnych, uległ wichrzycielom. Pod pierwszym rozprzestrzeniała Polska swoje granice, dawała opiekę ludom słowiańskim, drżeli przed nią sąsiedzi. Za drugiego odpadły zaraz Łużyce, Morawy i ogrody czerwieńskie, wrogowie podnieśli zuchwale głowy, Prusacy wrócili do bałwochwalstwa, zbuntowali się Pomorzanie.

— Kiedy na nieszczęście nasze straciliśmy prawego króla, potomka przesławnych Piastów, — kończył wojewoda — tedy starajmy się teraz zapobiedz większemu złemu; ustanówmy, naradziwszy się z braćmi drugimi, władzę, której wszyscy podlegać będą.

— Byle znowu nie jakiego knezia! — zawołał jeden z młodych ziemian, znany warchoł. — Mamy prastare nasze prawa, niech się według niech rządzą rody i osady, nad któremi ziemianie i rycerze mogą dzierżyć zwierzchność. Po co nam nowe prawa i władze?

— Dobrze mówi — wykrzyknął inny kmieć, niedawno rycerzem pasowany. — Ale tak osady, jak kmiecie niech się rządzą sami. Precz z nowemi prawami. Przyniosły nam one jeno daniny, ciężary, dziesięciny, a odebrały dawniejszą wolność i swobodę.

— Która tyle ludów zgubiła, wytraciwszy do nogi lub w cudze zakuła jarzmo! — zawołał Sreniawita z oburzeniem.

— Ha! kiedy ci się tak ckni za pętami — mówił, śmiejąc się, stary rycerz Rębacz — to przystań do Masława. Ogłosił się kneziem płockim.... będziesz miał pana, i bić przed kim czołem.

Parpurowy rumieniec gniewu oblał twarz Wiesława.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Powieść nasza toczy się w kilkanaście lat po śmierci króla Bolesława Chrobrego, za tego zaś monarchy były niezmierne w Polsce bogactwa. Żony i córki możnych panów obwieszały się wtedy tak klejnotami, że unieść ich na sobie nie mogąc, opierały się na służebnicach, które je pod ręce prowadziły. Większą część tych skarbów zrabowali i uwieźli Czesi.

### NA POPĘKANE RĘCE.

Popękane i odmrożone ręce pojawiają się u niektórych osób zwykle z nadejściem zimowej pory i stają się dla nich wielkiem udręczeniem. Celem całkowitego usunięcia odmrożeń należy w jednym litrze wody rozpuścić zupełnie łyżkę miodu i w rozczynie tym myć ręce trzy razy dziennie, dokładnie poprzednio oczyszczone.

Po ostrożnem osuszeniu rąk wciąga się miękuchne i czyste rękawiczki i nosi je, dopóki skóra się nie zgoi. W razie, gdy przy pracy trzeba ręce zmaczać, należy je zaraz potem osuszyć starannie. Do rozczynu miodowego należy dołączyć łyżkę gliceryny, przez co skutek jest tem pewniejszy.

Do zagojenia odmrożonych członków z otwartemi już ranami okazała się cebula środkiem bardzo skutecznym. Odmrożone miejsca pocierają się cebulą na tarce roztartą dwa razy dziennie; w krótkim czasie rany się zwykle goją. Już po pierwszem natarciu zmniejsza się ból i znika następnie powoli zupełnie.

Również skutecznem okazało się kąpanie odmrożonych członków przez kilka minut w odwarze kory dębowej.

### KRZYŻ W LESIE.

Wśród rozszalałej zimowej burzy
Tam chwiejnym krokiem pielgrzym postępuje;
Czasem twarz jego groźnie się zachmurzy,
To znów w zbolałem sercu radość czuje
Na głowie jego kaptur zakonnika,
Starzec w bór wchodzi — i niby się lęka,
I w ciemnym borze prosty krzyż spotyka, —
A choć mróz srogi, u stóp jego klęka.
Zdjął z głowy kaptur; widać na niej blizny —
Począł się modlić w serdecznej ufności:
"Boże, wróć wolność kochanej ojczyzny,
Nie dopuść tyle wrogowi srogości.
"Trzy razy w bitwie za wolność walczyłem,
Gdziem mieczem błysnął, — tam śmierć i zniszczenie,
Straszliwe chwile wśród boju przeżyłem,
Mnie się zostały rany i zmartwienie!"
Wtem, jakby na słów jego potwierdzenie
Wiatr zawiał silnie gdzieś w głębi, w oddali —
Pielgrzym usłyszał jego smętne pienie
Jak swym podmuchem stare dęby wali.
Lecz pielgrzym zimny na dzieło natury,
Zwykle tak bywa w zimowej srogości —
On smutne oczy swoje wzniósł do góry
I rzewnie woła: "Wolności! wolności!" —
"Czyż potom wyszedł tu z więzień Tobolska,
By patrzeć na los w gzionej ojczyzny?
Jam wyszedł wolny, lecz w kajdanach Polska,
Wolę skryć oczy w grobowe zgniliżny! —
"Czyż mi nie lepiej było z Moskalami,
Którzy mi nowe zadawali rany,
Lepiej me życie skończyć pod knutami,
By wrócić wolność ojczyzny kochanej!"
Tak biadał pielgrzym, prosił u stóp krzyża,
Gdzie była Boża Męka rozpięta; —
Lecz w tejże chwili śmierć się jego zbliża,
On ciągle woła: "Boże, wolność święta!"
On niegdyś rycerz waleczny, otwarty,
Co tyle wrogów swem męstwem pokonał,
Dzisiaj jak dziecko na kiju oparty,
Z godłem wolności u stóp krzyża skonał.
I leży wiarus na tej polskiej ziemi,
Grób mu Polacy w tem miejscu zrobili,
Ale szczęśliwy, bo między swoimi
"Boże zbaw Polskę!" — na krzyżu wyryli.

### W galicyjskiej karczmie

Bartek: — Słuchaj ino Mośku. Wyśta zydy straśnie głupie, kiejście się dali Mojzesowi przez śterdzieści lat wodzić po puscy!

Mosiek: — Ny, co to jest, ty głupi Bartek. Żeby wos tam zaprowadzić, tobyśta się do tego casu błąkali.

Polacy w Rathmel założyli Towarzystwo Bratniej Pomocy św. Józefa, No. 77 Unji Polskiej. Urzędnikami w tem Towarzystwie są następujący członkowie: Klebaha Jan, prezydent; Klecha Piotr wicepres.; Setlak Bartłomiej, kasyer; Bogacki Jan i Kiwicki Józef, dozorcy kasy; Kromer Adam, sekretarz; Setlak Jan i Smolczyński Antoni, opiekunowie kasy. Wszelkie listy adresować należy: Kromer Adam, Rathmel, Jefferson Co., Pa. Box 135.

### LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

1001 Adamowicz K.
1002 Adaszkiewicz W.
1006 A. Szigwarowitz
1012 Boraczyk A.
1013 Borowiec J.
10 8 Buczyńska J.
1021 Bukiewicz A.
1025 Chudziński F.
1026 Cieszczaka M.
1031 Cuniewicz J.
1038 Dziedziak K.
1040 Dudek A.
1044 Dziechewska L.
1047 Fifielski A.
1060 Glodziczl T.
1067 Grzatkowski M.
1068 Grzimielski S.
1082 Jampolski S.
1089 Jutocka Z
10:8 Kaczmar k M.
1096 Kawerzyński A.
1100 Kiliański A.
1109 Kolesiński J.
1110 Korczykowska W.
1115 Krzalowski J
1120 Krupska H
1122 Kudzioda B.
1123 Kunda F.
1125 Kucewa F.
1127 K wrzykowska W
1140 Malinowski S.
1141 Malek W.
1146 Maralewski L.
1149 Mateoski Piotr
1163 Musiałowicz J.
1170 Nowak J.
1171 Nowak Jul.
1173 Nawobielki J.
1177 Peksa W.
1182 Pozorzelski F.
1189 Pustelnik T.
1207 Rutkowski J.
1234 Stanowski O. P.
1235 Staszewski A.
1236 Stawicki F.
1237 Stasik M.
1238 Stepn wski S.
1245 Sommicki W.
1246 Swiatlawska A.
1250 Szczerba J.
1256 Tomaszewski J.
1263 Urbański M.
1267 Wasilewski A.
1 72 Wisniewske J.
1287 Zukaszewski J.
1288 Zymonczna P.

# POSZUKIWANIA.

Ludwik Strychas, pochodzący z Galicyi, powiatu Mieleckiego, gminy Wampierzów, który przybył do Ameryki przed dziewięciu laty, poszukiwany jest przez własną żonę. On sam, lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść pod adresem: Anna Strychas, lbx. 85, Bondsville, Mass. Dam sowitą nagrodę za prawdziwą wiadomość.

Stanisław Szklarski, z pod zaboru rosyjskiego, przybyły przed niedawnym czasem do Ameryki, a przebywający podobno w Cleveland, jest poszukiwany. Proszę pisać pod adresem: Józef Markiewicz, Parsons, Pa.

Bracia Michał i Stanisław Czerwińscy, rodem z Barcina, prowincyi Poznańskiej są poszukiwani. Proszę dać znać pod adresem: Antonina Otto, z domu Czerwińska, 293 6th St., Milwaukee, Wis.
(5—7)

Jan Budukiewicz, przy pracy uchodzący pod nazwiskiem Jan Leski, który parę lat temu był w Scranton, Pa., gdzie pracował przy budowie drogi elektrycznej, poszukiwany jest przez swego brata. Pochodzi on z gubernii Suwalskiej, powiatu Sejny, wsi Strudzony Las. — On sam, lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, niechaj pisze pod adresem: Piotr Budukiewicz, 27 Jefferson st., Cambridgeport, Mass.

Piotr Bratkowicz, pochodzący z Galicyi, wsi Żołkow w powiecie jasielskim, przebywający w Ameryce od 10 lat, a przed niedawnym czasem podobno w Detroit, Mich., jest poszukiwany w bardzo ważnym interesie. Proszę donieść pod adresem: Jan Szcigiel, lb. 136, Three Rivers, Mass.

Młodzieniec 25 letni, posiadający 1000 dolarów gotowki, poszukuje młodej panienki, nie bogatej ale uczciwej, z którą mógłby wejść w związek małżeński. Proszę przesłać fotografię. Adres: Mieczysław Lesiak, Box 262, Coal Centre, Pa.

Stanisław Słowiecki i Józef Miczka, pochodzący z Łąk, powiatu pilzneńskiego, w Galicyi, przebywający w Nebrasce, proszeni są o podanie swego adresu podpisanemu. Adres: Stanisław Boro, Cambria Co., Bens Creek, Myra, Pa.

Antoni Sirak jest poszukiwany. Pochodzi z gub. Łomża, pow. makrowskiego, gmin. Krasnosna, wieś Wola Przenicka. Temu rok przebywał w Baltimore. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Joseph Sypniewski,
436 Elston ave., Chicago, Ill.
(2—6)

Agnieszka Bobrzycka, z domu Wiec, która zabrawszy 600 i dwoje dzieci, dom opuściła, poszukiwaną jest przez swego męża. Wyjechała ona podobno w towarzystwie młodego człowieka, niewidomego na jedno oko. Kto mi poda dokładny adres obojga, dostanie 20 dolarów wynagrodzenia. — Stanisław Bobrzycki, 2735 Penn ave., Pittsburg, Pa

Władysław Bartkiewicz, po angielsku zwany także Barkage, rodem z Litwy, poszukiwany jest przez swoją żonę. Liczy 28 lat wieku, ma włosy czarne, oczy jasne; trzy lata temu jak wyszedł z domu. Ktoby z rodaków wiedział, czy żyje jeszcze, czy nie, proszę mi o tem donieść. Antonina Bartkiewicz, 94 S. 14 st., Pittsburg, Pa.

Kazimierz Koteras, przebywający przez 14 lat w So. Chicago, jest poszukiwany przez swego kuzyna Jana Koteras. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niechaj doniesie pod adresem: Jan Koteras, Lemont. Ill.

Młody mężczyzna, lat 25 liczący, pochodzący z gubernii grodzieńskiej, powiatu Białystok, parafii Niewodnieckiej, wsi Trzypsze, przebywający w Ameryce dwa lata, radby był zawrzeć znajomość z panienką, w celach matrymonialnych. Uprasza się o przesłanie fotografii wraz listem i zarazem napisanie skąd rodem. Na listy odpiszę i tajemnicę zachowam. Adres mój: Konstanty Sadowski, Box 116, Ansonia, Conn.

Panna Anna Greszek, pochodząca ze wsi Ostroszko, powiatu Nowy Targ, w Galicyi, która wyjechała do Ameryki trzy lata temu, a obecnie ma przebywać w Chicopee Falls, Mass., poszukiwana jest przez swą siostrę. O jej adresie proszę pisać do: Mrs. Marya Zajdel, Antrim, Tioga Co., Pa.

Stanisław Jaworski i Jakób Kaczmarczyk, obaj z pod zaboru rosyjskiego, przebywający podobno w Chicago, poszukiwani są przez swego kolegę. Proszę o przysłanie mi adresu obydwóch. Andrzej Czartelński, Block E., R. 4, Pullman, Illinois.

Andrzej Suchocki, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwałki, powiatu Augustow, przebywający podobno w Waterbury, Conn., poszukiwany jest przez swego szwagra. Proszę o przysłanie adresu:
P. Korzeniecki,
98 Yantic str., Norwich, Conn.

Potrzeba dziewczyn do sortowania nowych wełnianych i bawełnianych szmat. Zgłosić się pod No. 46 South Franklin st., Chicago, do p. J. Unger.



# CHICAGO.

— **Od czasu otwarcia** kanału sanitarnego, woda w południowej odnodze rzeki chicagoskiej spadła o trzy stopy, utrudniając tem samem żeglugę. Trzeba będzie więc pogłębić całe koryto tej odnogi. Praca ta kosztować będzie około $12.000.

— **Samuel M. Nickerson** podarował tutejszemu Instytutowi Sztuk Pięknych piękną kolekcyę różnych drogich starożytności. Zbiór ten oceniają znawcy na $50,000. Złożone one zostaną w pokojach 41 i 42, gdzie dotąd mieściły się obrazy Alberta Herter.

— **W piątek wieczorem** wybuchł ogień w gmachu Mason przy ulicy Washington, pod nr. 92-94-96, i zniszczył całe cztery górne piętra: W chwili, gdy ogień powstał w budynku, znajdowało się bardzo wiele osób, przeważnie uczniów i uczennic prywatnej szkoły handlowej, znajdującej się na jednem z pięter — i tylko dzięki temu, że pożar wcześnie spostrzeżono, nikt nie poniósł szwanku żadnego. Kilkanaście osób ratowało się, wyskakując oknami, a pewna dziewczyna, nazwiskiem Rose Ingledew, wyratowaną została przez strażaka, tylko dzięki niezwykłej odwadze tegoż. Tak dziewczyna jak i strażak poparzeni nieco zostali.

— **Tak zwany "Mud Lake,"** znajdujący się pomiędzy zachodnią odnogą rzeki chicagoskiej, a kanałem sanitarnym, zostanie zasypany, i na tem miejscu założony zostanie nowy park i bulwar, który łączyć będzie park Douglas z parkiem Tuxedo i parkiem Brighton, po drugiej stronie kanału. Niektórzy członkowie z zarządu parkowego sprzeciwiają się temu planowi, twierdząc, że jezioro Mud używane dotąd było jako rezerwoar na czas wylewów płynącej obok rzeczki Desplaines.

— **Małgorzata Kennedy,** panna, licząca sobie 64 jesieni i Patryk Hogan, kawaler 85 letni, połączyli się w Chicago przed tygodniem, ale nie podejrzywali, że małżeństwo ich tak bardzo zgorszy moralne sąsiedztwo, Staro młodzi państwo stali się istotnie przedmiotem obmowy, a co gorsza sąsiedzi wyszperali, że Hogan i Kennedy są kuzynami, a więc, że im według praw stanu Illinois nie wolno było zawierać związku małżeńskiego. Gdy Hoganowie dowiedzieli się, iż tajemnicę odkryli sąsiedzi, poszli do adwokatów po radę. Opowiedzieli oboje całą sprawę. Kuzynom oczywiście stawało prawo na przeszkodzie, ale od czegoż są kruczki adwokackie. Adwokat wysłuchawszy całej sprawy, polecił młodemu małżeństwu wziąść drugi ślub, tym razem w innym stanie, gdzie prawa nie przestrzegają związków z krewniakami — i Hoganowie udali się w zeszły czwartek do Kalamazoo, Mich., i tam po raz drugi przysięgli sobie dozgonną miłość i wierność. — Rodzina Hogana strasznie pono zgorszona tym związkiem, tembardziej, że nowożeniec ma jakiś majątek, który swej kochającej małżonce pragnie zapisać.

— **Do biura głównego** zakładu słynnego fabrykanta "Gomozo," Dra Peter Fahrney'a, p. n. 112 Hoyne ave. zakradli się ubiegłej soboty rano trzej rabusie i rozbiwszy tamże żelazną kasę, skradli z niej około 800 dolarów w gotówce i uciekli. Było to około godziny pół do pierwszej w nocy, gdy do "basementu" budynku Dra P. Fahrney, p. n. 112 Hoyne ave., weszło czterech mężczyzn z twarzami obwiązanemi chustkami, a mierząc rewolwerami do znajdujących się tamże czterech robotników, zmusili ich do poddania się. Rabusie rozkazali następnie owym robotnikom położyć się twarzą do ziemi, i gdy jeden z dwoma rowolwerami w ręku pilnował na ziemi leżących, trzej poszli na górne piętra, do biur fabrykanta znanych lekarstw. Z godzinę nic nie było słychać. Przez ten czas robotnicy napróżno starali się wszcząć rozmowę z pilnującym ich rabusiem. Po godzinie dał się słyszeć huk straszny, który wstrząsnął budynkiem aż do fundamentów, a potem znów cisza zupełna nastała. W pół godziny później trzej rabusie zeszli na dół. Po krótkiej konferencyi, z której robotnicy dowiedzieli się, że rabusie zabrali przeszło tysiąc dolarów, następnie polecili oni na nowo jednemu, aby pilnował leżących robotników. Był to jednakże tylko wybieg rabusiów, którzy w ten sposób mogli umknąć, nie będąc śledzonymi; po pewnym bowiem czasie, gdy robotnikom uprzykrzyło się leżenie, nabrali odwagi i przekonali się, że rabusiów dawno już nie ma. Natychmiast jeden z robotników, niejaki Murphy, dał znać telefonem p. Fahrney o wypadku, a rownocześnie także na centralną stacyę policyjną. Dotychczas atoli rabusiów ująć nie zdołano. Istnieje tylko przekonanie, że rabusiami byli ludzie dobrze obeznani z biurami p. Fahrney'a i to wcale nie nowicyusze żadni, ale rabusie wyćwiczeni w swem rzemiośle.

# Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 31go Stycznia. — W mowie tronowej, odczytanej przy otwarciu parlamentu w Londynie, królowa Wiktorya zwraca uwagę, że potrzeba zaciągnąć pożyczkę, aby wojnę z Boerami prowadzić do końca. Królowa ma nadzieję, że ostatecznie oręż angielski zwycięży.

CORUNNA, HISZPANIA, 31go Stycznia. — Z Finisterre donoszą, iż rozbił się tamże torpedowiec i zatonął z całą załogą. Nazwisko ani przynależność nie wiadome.

FRANKFORT, KY., 31go Stycznia. — W. Goebel, który tak zaciętą walkę prowadził o krzesło gubernatorskie, został prawie śmiertelnie postrzelony. W mieście rozruch straszny. Przywołano trzy tysiące milicyi do utrzymania porządku. Jeżeli Goebel żyć będzie, izba ogłosi go gubernatorem.

PRETORIA, 31go Stycznia. — Wielka armia Anglików chciała spróbować taktyki Boerów i otoczyć tychże pod Colesberg, ale zamiar ten nie udał się wcale, gdyż Anglicy z wielkiemi stratami odparci zostali. Bombardowanie Kimberley nie ustaje.

CHICAGO, 31go Stycznia. — Gdy pociąg górnej kolei Metropolitan przejeżdżał przez most przy Van Buren, wystrzelono nagle w kanale trzy naboje dynamitowe, używane przez robotników, pracujących przy rozszerzaniu kanału w tem miejscu. Eksplozye były tak silne, iż cały most się zatrząsł, co tak przeraziło pasażerów, iż gwałtem poczęli się cisnąć do wyjścia, a pewna dziewczyna, nazwiskiem Myrle Frye, wyskoczyła na szyny. Poraniła się lekko.

PRETORYA, 31 stycznia, — Dwustu żołnierzy z pułku wzylierów z Lancashire przymieziono do Pretoryi, jako jeńców.

MANILA, 31 stycznia. — Mały oddział 25 pułku piechoty, operujący w pobliżu Subig, wciagnięty został w zasadzkę przez powstańców. Trzech Amerykanów zostało zabitych, kilkunastu poranionych.

LONDYN, 31 stycznia. — W parlamencie zaatakowano ministeryum, iż doprowadziło do niepotrzebnej wojny, i że obiecywało przeprowadzić ją bez kosztów. W dalszym toku obrad krytykowano plany wojenne i mówiono dużo o interwencyi.

Eksperci wojskowi twierdzą, że Anglia nie zdolną jest prowadzić wojny lądowe.

PARYZ, 31 stycznia. — Francuski gabinet żąda 180 milionów dolarów na flotę, ufortyfikowanie brzegów, założenie podmorskich telegrafów i na zbudowanie 179 okrętów wojennych.

WIEDEN, 31 stycznia. — Donoszą z Sofii, że książę Ferdynand ma zamiar ogłosić Bulgaryę niezawisłą, a Rosya za moralne poparcie otrzymać ma zatokę Burgas na Morzu Czarnem. Książę koronował by się wówczas królem. Austrya nie sprzeciwia się temu.

### ILOŚĆ LISTÓW NIEDORĘCZONYCH.

Z biura pocztowego w Washingtonie rozesłano wiadomość, że w roku 1899 do oddziału zwanego "Dead letter" przysłano ogółem 6,855,983 listów, których poczta doręczyć nie mogła dla różnych powodów. Listy te przysłane były zróżnych miast Stanów Zjednoczonych, a w tej blisko 7 milionowej liczbie, było 25,824 listów wcale bez adresów. Z tych w 12,443 znajdowały się pieniądze: nie licząc w to listów adresowanych, a takoż przesyłki pieniężne zawierających. Fakt ten świadczy kiepsko o staranności korespondentów, chociaż być może, że roztargnienie gra tu może główną rolę. Bądź co bądź 7 milionów listów idzie co roku do "Dead letter Office, i jeżeli wewnątrz takiego listu korespondent nie podał swego adresu, wówczas list jest niszczony, a pieniądze w nim zawarte przechodzą na korzyść skarbu.

Dlatego przy pisaniu listów każdy powinien wypisywać adres na kopercie jak można najstaranniej, w ten sposób uniknie możliwych nieporozumień, a często nawet i straty pieniężnej. Naszym rodakom zwłaszcza przestroga taka przydałaby się bardzo, wiemy bowiem z doświadczenia, że często w adresowaniu listów są nawet więcej niż niedbali.

— W północno zachodniej Francyi szaleje zawieja śnieżna. Kilka małych okrętów utonęło przy brzegach.

— W Czechach panuje taki brak węgli, że ludzie używają mebli do palenia w piecach.

"Ziarno", No. 1, rok XV, wyszedł i zawiera artykuły: Nasz obrachunek roczny, Twórczość i krytyka, Pogadanki muzyczne, Z teki redaktorskiej, Sprawozdanie Związku śpiewaków Polskich, Kronika i Spis chórów należących do Zw. Śpiewaków. Adres redakcyi: Antoni Małłek, 552 Noble st., Chicago, Ill.

J. Rejter, w So. Amboy, N. Y. ma się zgłosić po paczkę na główną pocztę.

**DAM $10 NAGRODY** temu, kto mi doniesie o miejscu pobytu Józefa czy Franciszka Malewskiego i Maryanny Świachockiej, po swoim pierwszym mężu. On jest wzrostu średniego, włosy ma rude, oczy wyłupiaste; pochodzi z pod zaboru rosyjskiego z gminy Grabowo, pow. Stuczyńskiego. Ona jest wzrostu małego, włosy ma ciemne, i nosi grzywkę zawsze. Oboje wyjechali ze Scranton. Mój adres: Franciszek Duchnowski, 2552 Tilton St., Philadelphia, Pa.



# Ceny Targowe.

CHICAGO, 30 Stycznia, 1900.

| | |
|---|---|
| **Pszenica Zimowa** | |
| No. 2 czerwona | 67—68 |
| " 3 czerwona | 65—67 |
| Latowa No. 3 | 60—64 |
| **Kukurydza, buszel** | |
| No. 3 biała | 31¼—31⅜ |
| No. 3 żółta | 31¼—31½ |
| No. 4 " | 31—31⅛ |
| **Owies, buszel** | |
| No. 3 biały | 25—25¾ |
| No. 4. biały | 23½—24 |
| **Żyto, buszel** | |
| Majowe | —52¾ |
| No. 3. | 50 |
| Jęczmień | 36—45 |
| **Siemiona, 100 funtów** | |
| lniane | 1.49—1.50 |
| Tymotka | —2.50 |
| Koniczyna | 8.15—8.50 |
| **Bawełna. Rynek w New Vorku** | |
| Styczniowa | 7.65, 7.57, 7.56 |
| Lutowa | 7.56, 7 49, 7 49 |
| Marcowa | 7.57, 7.49, 7.51 |
| Kwietniowa | 7.5?, 7.48, 7 50 |
| Majowa | 7.57, 7.47, 7.50 |
| Czerwcowa | 7.56, 7.49, 7.50 |
| Lipcowa | 7,59, 7.51, 7.51 |
| **Siano 100 funtów** | |
| Wyborna tymotka | 11.00—11.50 |
| No. 1 | 10.50—11.00 |
| No. 2 | —10.00 |
| No. 3 | 7.00—8.50 |
| Choice prairie | 9.00—9.50 |
| No. 1 | 7.00—9 00 |
| No. 2 | 6.00—8.00 |
| No. 3 | 6.00—7.00 |
| No. 4 | 4.50—5.50 |
| Ospa | 12.00 |
| **Słoma:** | |
| Zytnia | 6.50—7.50 |
| Pszeniczna i owsiana | 4.50—5.50 |
| **Mąka: Pszenna zimowa** | |
| patent | 3.40—3.50 |
| Spring patents | 3.40—3.50 |
| Piekarska, worek 196 ft. | 2.10—2.30 |
| Żytnia miech | 2.50—2.80 |
| **Jarzyny:** | |
| Kalafiory | 1.75 1.90 |
| Selery pudło | 45—56 |
| Cebula 1½ buszla | 35—50 |
| Ogórki, tuzin | —1.75 |
| Kapusta baryłka | 1.75—2.00 |
| Sałata, case | 25—30 |
| Rzodkiewki za tuzin | 25—25 |
| Pomidory | 2.00—2.25 |
| **Kartofle buszel.** | 44—46 |
| Mieszane | 40—42 |
| Słodkie za beczkę | 3.65—3.75 |
| **Bob i groch, buszel:** | |
| Nowy | 1.55 |
| BrownSwedish | —2.65 |
| Czerwony | —2.00 |
| **Owoce:** | |
| Cytryny, pudło | 2.50—3.00 |
| Jabłka, michigańskie | 2.25—2.50 |
| Kalifornijskie | 2.75—3.25 |
| Banany | 75 1.50 |
| Pomarańcze, | 2.50—3.00 |
| Kalifornijskie | 2.7?—3.25 |
| Śliwki | 75—1.00 |
| **Drób żywy:** | |
| Indyki | —7 |
| Kury funt | —8 |
| Kaczki | 8—8½ |
| Gęsi | 5.50—6 00 |
| **Bydło:** | |
| Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów | 6.30—6.60 |
| Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów | 5.80—6.25 |
| Dobre | 3.80—4 40 |
| Zwyczajne | 2.75—3.90 |
| Texaskie byki | 4.30—5.75 |
| Dobre krowy | 3 60—4.75 |
| Cielęta | 5.50—7.50 |